

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 192 (2116)

GDAŃSK, CZWARTEK 13 SIERPNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Fragmenty referatu
wygłoszonego przez
sekretarza KW PZPR
tow. JANA TRUSZA
na Plenum KW PZPR
w Gdańsku
zamieszczamy
na str. 3 i 4

Ogromne wrażenie na całym świecie wywołało przemówienie G. M. Malenkowa wygłoszone na V sesji Rady Najwyższej ZSRR

Agencja TASS ogłosiła echa prasy zagranicznej na przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. Podajemy poniżej szereg depesz TASS-a z różnych krajów.

Chiny Wszystkie dzienniki chińskie, zarówno centralne jak i prowincjonalne, opublikowały pełny tekst przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. Chińskie rozgłośnie radiowe nadały przemówienie w obszernych streszczeniach. Dziennik „Wenhuebao” podkreśla, że uchwalony przez Radę Najwyższą ZSRR budżet państwa wy dowodzi, iż Związek Radziecki prowadzi politykę pokoju. Dziennik nazywa ten budżet „budżetem pokoju”.

Czechosłowacja Dziennik „Rude Pravo” opublikował pełny tekst przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. W dniu 9 sierpnia wszystkie czechosłowackie rozgłośnie radiowe nadawały kilkakrotnie tekst przemówienia.

Dziennik „Rude Pravo”, „Obra-na Lidu”, „Młoda Fronta”, „Svobodne Slovo” i „Lidova Demokracja” poświęcają artykuły wstępne przemówieniu G. M. Malenkowa.

„Naród nasz — pisze „Rude Pravo” — widzi w Związku Radzieckim nie tylko ostoję swych dążeń do utrwalenia pokoju. W szczęśliwym życiu ludzi radzieckich naród czechosłowacki widzi obraz swej szczęśliwej przyszłości. Naród nasz będzie strzegł jak źrenicy oka niewzruszonej przyjaźni z narodem radzieckim, z potężnym Krajem Rad”.

NRD Berlińskie dzienniki demokratyczne podały depesze agencji ADN o posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR i obszernie streszczenie przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa.

Dziennik „Neues Deutschland” podał pełny tekst przemówienia G. M. Malenkowa pod nagłówkiem: „Pokojowe rozwiązanie wszystkich kwestii spornych jest możliwe. Przemówienie G. M. Malenkowa jest uważane w całym Niemczech za dalszy krok na drodze do pokojowego uregulowania wszystkich spornych problemów, w tym również problemu niemieckiego”.

USA Wszystkie dzienniki wojorskie zamieściły obszernie streszczenie przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, podkreślając w pierwszym rzędzie te części przemówienia, w których G. M. Malenkow mówił o zlikwidowaniu monopolu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie posiadania bomby wodorowej.

Dzienniki amerykańskie przytaczają także wypowiedzi poszczególnych członków Kongresu i oficjalnych osobistości na temat bomby wodorowej. Omawiając oświadczenie G. M. Malenkowa, że Stany Zjednoczone nie posiadają już monopolu w dziedzinie produkcji bomby wodorowej, „New York Times” radzi rządowi USA, aby zrewidował swe stanowisko, zarówno w zakresie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej.

Dziennik „Washington Post” podkreśla, że oświadczenie G. M. Malenkowa postawiło Stany Zjednoczone przed wyborem dwóch ewentualności. Jedną ewentualność — to uchwalenie programu zbrojeń, który będzie kosztował „wiele miliardów dolarów” i zmusi gospodarkę amerykańską do ponoszenia dalszych ciężarów, „których rozmiar w nie podobna przewidzieć”.

„Druga ewentualność, choć bardzo odległa — pisze dziennik — to stworzenie rzeczywiste niezawodnego systemu kontrolowanego rozbrojenia międzynarodowego. Rzecz oczywista, że ewentualność ta, jeśli tylko jest możliwa do zrealizowania — będzie lepsza. Jednakże rozbrojenie będzie wymagało znacznie więcej szczerości z naszej strony niż dotychczas i znacznie więcej wysiłków w kierunku realistycznego podejścia do zrozumienia radzieckiego punktu widzenia”.

W. Brytania Dzienniki „Times” i „Daily Worker” zamieściły obszernie streszczenie przemówienia G. M. Malenkowa. Pozostałe dzienniki ogłosiły liczne wyjątki z przemówienia.

Dziennik „Times” podkreśla w artykule redakcyjnym pewność, że jako przewodniczący Rady Ministrów ZSRR nakreślił wytyczne polityki Związku Radzieckiego. Omawiając oświadczenie G. M. Malenkowa w sprawie sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, „Times” pisze: „Malenkow oświadczył, że dąży do rokowań między wielkimi mocarstwami”.

Angielska opinia publiczna krytykuje antypokojową deklarację 16 państw

LONDYN PAP. Z doniesień prasy wynika, że ogłoszenie tzw. deklaracji 16 państw, które brały udział w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, wywołało zaniepokojenie angielskiej opinii publicznej oraz liczne protesty.

Komentując zawarcie układu między USA i Li Syn Manem oraz ogłoszenie deklaracji 16 państw, konserwatywny „Observer” stwierdza, że „oznacza ona groźbę trzeciej wojny światowej, jeśli dojdzie do jakiegoś lokalnego incydentu w Korei”.

Labourystowski członek Izby Gmin Driberg pisze na łamach „Reynolds News”: „Jest rzeczą jasną, że okrośnione koła w Korei i w Waszyngtonie — mam nadzieję, że nie w Londynie — dążą ze wszystkich sił do tego, aby zerwać rozejm i rozpocząć jeszcze bardziej krwawą wojnę w imieniu Li Syn Mana i Czang Kajsieka”.

Waszyngtoński korespondent dziennika „Daily Mirror”, pisząc o okolicznościach, w jakich została ogłoszona oświadczenie 16 państw, stwierdza: „W kołach ONZ przypuszczają, że deklaracja została podpisana jedynie pod silną presją Ameryki”.

Przedstawiciele Indii udali się do kwatery głównej wojsk ludowych

11 bm. udała się do wizyty do kwatery głównej Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotni-

Wysunięte przez niego warunki porozumienia w sprawie Niemiec są poważne”.

Dzienniki angielskie poświęcają także wiele uwagi oświadczeniu G. M. Malenkowa w sprawie bomby wodorowej.

Francja Agencja France Presse podaje: „Oświadczenie G. M. Malenkowa w sprawie bomby wodorowej wywołało w Paryżu wielkie zainteresowanie, lecz nie wzbudziło sensacji. Jeśli chodzi o pierwsze wrażenie, to zwraca się tu przede wszystkim uwagę na zapewnienie szefa rządu radzieckiego, że kraj jego dąży do pokoju. Możliwe, że wspominając o tym, iż ZSRR zna obecnie tajemnicę produkcji bomby wodorowej, chciał on podkreślić kontrast między pokojowymi zamiarami Związku Radzieckiego, a olbrzymim potencjałem, jaki by miał ten kraj w razie wojny. Rzecz oczywista, że w Paryżu oceniono należycie pełen życzliwości ton Malenkowa w stosunku do Francji”.

W poniedziałek 10 sierpnia wszystkie dzienniki paryskie podały na pierwszych stronach obszernie wyjątki z przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Płomień strajku ogarnia całą Francję

Koleje i poczta nieczynne • Górnicy masowo porzucają pracę • Ultimatum włóknarzy • Panika w kołach rządowych

PARYŻ PAP. Walka strajkowa mas pracujących Francji przeciwko dekretem rządowym, godzącym w ich żywotne interesy, nabiera coraz większego rozmachu i zatacza coraz szersze kręgi.

W dniu 12 bm. strajk generalny kolejarzy trwał bez przerwy. Koleje we Francji są całkowicie unieruchomione.

Trwa w dalszym ciągu strajk generalny pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Próby zastąpienia listonoszy żołnierzami i policjantami nie udały się. Komunikacja pocztowa, telefoniczna i telegraficzna we Francji jest przerwana.

Dnia 12 bm. górnicy masowo porzucili pracę w kopalniach i przystąpili do strajku generalnego, który objął wszystkie kopalnie we Francji.

Dnia 12 bm. rozpoczął się strajk pracowników metra i autobusów w Paryżu.

Z frontu walki o plan

Załoga s/s „Marchlewski” wykonała plan przewozów towarów za 3 kwartały br.

8 bm załoga s/s „Marchlewski” zameldowała o przedterminowym wykonaniu przypadających na nią w 3-ch kwartałach br. zadań przewozowych, osiągając 124 proc. planu w tonach i 100 proc. w tonomilach. Realizacja zobowiązań długookresowych i ofiarności załogi w Cynie Lipcowym są źródłem sukcesu marynarzy.

Wielkie zwycięstwo narodu koreańskiego i całego obozu pokoju — podpisanie rozejmu w Korei, marynarze z s/s „Marchlewski” postanowili uczcić przedterminowym wykonaniem rocznego planu przewozów br.

„Gdy 42” wykonał 100,2 proc. rocznego planu połowów

Załoga kutra indywidualnego „Gdy 42” w składzie: szypers Mikołaj Nachajski, motorzysta Stanisław Karszewski i rybacy Józef Soczyński i Franciszek Chonatoski, w dniu 10 bm. zameldowali o wykonaniu w 100,2 proc. rocznego planu połowowego pod względem wartości.

W tym samym dniu w 105,9 proc. zrealizowali swe miesięczne zadania połowowe rybacy z „Gdy 4” z szyprem Józefem Szajbe.

Dobry przykład rybaków z „Gdy 42” i „Gdy 4” powinien zmobilizować inne załogi kutrowe rybaków indywidualnych do wzmoczonej walki o realizację swych zadań połowowych.

Sprawny przebieg remontu kutrów, to również walka o plan połowów

W warsztacie pogotowia kutrowego „Arki” we Władysławowie panoszy się brakoróbstwo. Panuje tu lekkowazący stosunek do sprawy terminowego wykonywania robót.

Leonard Malecki motorzysta z „Gdy 156” oddając rurki paliwowe ropne do pospawania, prosił warsztatowców, aby były one gotowe na godzinę 22, gdyż w tym czasie kuter miał wyjść do morze. — Dobrze, zrobimy. — Zapewnili warsztatowcy.

Przyrzeczenia jednak nie dotrzymali. Kiedy Malecki udał się do warsztatu by je odebrać, warsztat był już zamknięty.

Po kilku dniach, gdy Malecki odebrał owe rurki, okazało się, że były one źle pospawane i przeciekały. Podobnych przykładów można by przytoczyć bardzo wiele.

Pracownicy WPK „Arki” we Władysławowie! Nie zapomnijcie, że od sprawnego i terminowego wykonywania remontów, zależy w dużej mierze realizacja planu połowów. Skończcie raz na zawsze z brakoróbstwem i niedotrzymywaniem terminu wykonania robót.

Załoga wydziału V portu gdyńskiego zrealizowała 55 proc. zadań miesięcznych

W realizacji planu przeładunków w porcie gdyńskim na czoło w I dekadzie bm. wysunęła się załoga wydziału V. W ciągu 10 dni wykonała ona 55 proc. miesięcznych zadań, 40,1 proc. planu zrealizowali w tym czasie robotnicy wydziału I. Ogółem w I dekadzie bm. port gdyński wykonał 32,6 proc. sierpniowych zadań.

29,7 proc. planu miesięcznego wykonali w I dekadzie portownicy gdańscy. Przewoźni wydział III — 38,3 proc. planu i wydział V — 35,8 proc. planu miesięcznego. W rytmicznej realizacji zadań miesięcznych przeskoczył portowcom gdańskim statek „Kopernik”, który z 2-dniowym opóźnieniem został podstawiony pod załadunek.

Aby nie zmarnował się ani jeden snop zboża

Wies gdańska rozpoczęła już obowiązkowe dostawy zboża dla państwa. Organizacje partyjne, poświęcając tej sprawie wiele uwagi, nie mogą zapominać, że obecnie niemiernie ważna jest jeszcze praca nad zakończeniem zbioru całorocznych plonów. Na polach PGR, spółdzielni produkcyjnych i go spodarstw indywidualnych w naszym województwie do tej pory znajdują się bowiem duże siatki hektarów niezrętej pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Do dnia 10 bm. w woj. gdańskim skoszone dopiero ok. 80 proc. arealu obsianego zbożami. PGR mają jeszcze do skoszenia ok. 20 proc., spółdzielnie produkcyjne ok. 15 proc., a gospodarstwa indywidualne ok. 25 proc. ogólnego arealu zbóż.

Stosunkowo największe załęgłości w koszeniu mają powiaty elbląski i gdański. PGR Górne Karczewiska nie skosiło dotychczas ok. 100 ha zbóż. Podobnie jest w PGR Kopanów w pow. elbląskim oraz w PGR Izbicko w pow. gdańskim.

W tej sytuacji niezmiernie od powiedzialne zadania wzmocnienia politycznej i organizacyjnej pracy stają przed instancjami i organizacjami partyjnymi. Chodzi przede wszystkim o przełamanie niezdrowych nastrojów samouspokojenia w samych organizacjach partyjnych, w niektórych PGR, POM, w radach narodowych i organizacjach społecznych — jakoby sprzęt zboża przestał być już w rolnictwie na Wybrzeżu problemem.

Organizacje partyjne powinny rozwijać i pogłębiać pracę polityczną z wszystkimi organizacjami masowymi działającymi na terenie wsi, w oparciu o szeroki aktyw bezpartyjny nie pobyć do zwiększenia wydajności pracy załogi PGR, POM i szerokie masę chłopów, wyjaśniając nieustannie doniosłe znaczenie ukończenia bez strat kampanii żniwno-omłotowej, warunkującej sprawną i terminowy przebieg obowiązkowych dostaw dla państwa.

Na organizacjach partyjnych w PGR i POM ciąży obowiązek skupienia uwagi na pełnym wykorzystaniu maszyn przy sprzęcie zbóż. Przede wszystkim zaś należy czujnie śledzić pracę kombajnów. Te doskonałe maszyny nie są często w pełni wykorzystywane zwłaszcza w PGR na terenie powiatu gdańskiego. Zdarza się, że kierownictwo niektórych PGR wyko-

rzystuje kombajny wyłącznie do młocki. Takie fakty są niedopuszczalne dopóty, dopóki zboża na całym obszarze naszego województwa nie zostaną całkowicie skoszone. Dopiero wtedy kombajny będą mogły zająć się wyłącznie młocką.

Są też kombajnerzy, którzy nie wykorzystują w pełni dnia roboczego, za późno wyjeżdżając w pole, czy za wcześnie kończąc pracę. Warunkiem lepszego wykorzystania kombajnów jest rozwinięcie pracy uświadamiającej wśród kombajnerów.

W roku ubiegłym mimo stosunkowo dobrego urodzaju nie zebrano w naszym województwie zbóż z setek hektarów. Do tego to w większości wypadków PGR, a częściowo spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych. Straty te powstały nie tylko wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, ale również i dlatego, że niektóre terenowe instancje i organizacje partyjne nie zmobilizowały w odpowiednim czasie załóg PGR i chłopstwa do zabezpieczenia plonów.

Pomimo tych doświadczeń również w bieżącym roku występują tu i ówdzie zaniedbania w zwózce zbóż. Do dnia 10 bm. np. PGR nie zwiozły skoszonego zboża z 9 tys. ha, spółdzielnie produkcyjne również z takiej samej ilości ha, a chłopi indywidualni z ok. 18 tys. ha.

Zaległości te mogły powstać dlatego, że zarówno w niektórych PGR jak i spółdzielniach produkcyjnych organizacje partyjne nie poświęcają dostatecznej uwagi sprawie mobilizacji członków rodzin do zwózki zbóż.

Zboże należy zabezpieczyć przed zamoknięciem i osypami; wianiem; na chleb czeka klasa robotnicza, miliony ludzi w miastach i na wsi. Członkowie partii muszą wpoić te prawdę szerokim rzeszom robotników rolnych i pracującego chłopstwa, wytłumaczyć polityczne i gospodarcze znaczenie walki o uniknięcie strat w rolnictwie, osobistym przykładem i własną postawą pociągnąć za sobą szeregi mas bezpartyjnych. Wies gdańska ukończy wówczas zwycięsko największą kampanię IV roku Sześcioletki w rolnictwie, wnosząc swój wkład w ziele umocnienia sił naszej ojczyzny i utrwalenia pokoju.

Różne dzienniki piszą o „prawdziwej próbie sił” między masami pracującymi a rządem Lanla. Paryski korespondent agencji Reutersa określił niezwykle rozmach walki strajkowej we Francji słowami: „żywiłowy pożar”.

Delegacja radziecka na VII sesję ONZ przybyła do Nowego Jorku

NOWY JORK PAP. Dnia 11 sierpnia przybył do Nowego Jorku pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — Andrzej Wyszyński. Wraz z nim przybyli do Nowego Jorku: szef delegacji ukraińskiej SRR — A. Baranowski i szef delegacji białoruskiej SRR — K. Kisielew.

Delegaci ZSRR, USRR i BSRR przybyli w związku z rozpoczęciem 17 bm. trzecią częścią VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zwołanej z powodu zawarcia rozejmu w Korei.

Trzęsienie ziemi na wyspach Jońskich

LONDYN PAP. Katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło wyspy Jońskie u wybrzeży Grecji.

Najwięcej ucierpiała wyspa Cephalonia, gdzie stwierdzono dotychczas śmierć przeszło 400 osób. Co najmniej 300 mieszkańców tej wyspy odniosło ciężkie rany.

7 tys. dokerów strajkuje na Cejlonie

LONDYN PAP. W porcie Colombo — stolicy Cejlonu, trwa strajk 7 tys. robotników portowych. Strajkujący protestują przeciwko podniesieniu cen ryżu.

Prognoza pogody

Dość pogodnie. Temperatura do 24 stopni. Widzialność dobra. Wiatry słabe 1—3 przebiegowe, do 4 w skali B z kierunków zmiannych. Stan Zatoki Gdańskiej 1—2.

L'st dziewczynek z kolonii letnich w Krzeszowicach do dzieci polskich w Westfalii

WARSZAWA PAP. Przebywające na koloniach letnich w Krzeszowicach dziewczynki wysłały do dzieci polskich w Westfalii, w związku z ich opóźniającym się przyjazdem na kolonie do Krzeszowic, list następującej treści:

Drogie Rodaczki!

Przebywamy na wczasach letnich w Krzeszowicach i od 1 sierpnia oczekujemy z niecierpliwością waszego przyjazdu do nas, abyśmy wspólnie spędzili wakacje.

Z gazet dowiedziałyśmy się, że władze angielskie w Niemczech nie zezwalają wam na wyjazd i że Polski Czerwony Krzyż stara się wam w tej sprawie dopomóc. Nie możemy zrozumieć, dlaczego czyni się wam trudności w spę-

dzeniu wakacji w naszym kraju, gdzie mogłybyście dobrze wypocząć, uczyć się z nami ojczystego języka i poznać nasz piękny kraj.

Czekając na wasz przyjazd udekorowałyśmy bramę wjazdową do pałacu oraz wnętrza budynku i umieściłyśmy napisy: „Witajcie kochane rodaczki z Niemiec”, przygotowałyśmy się do tańców ludowych i pieśni, aby wam to pokazać a później nauczyć.

Spodziewamy się, że mimo chwilowych trudności przyjedziecie do nas i przesyłamy wam „do zobaczenia”.

Rada Drużyny
Irtejska Krystyna
Zadko Zofia

Niezbite fakty przygważdżają amerykańskie kłamstwa

Rząd ZSRR domaga się surowego ukarania winnych pirackiej napaści na samolot radziecki

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: Jak wiadomo, dnia 31 lipca rząd radziecki wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę, w której stanowczo zaprzeczył przeciwko pirackiej napaści w dniu 27 lipca czterech amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski typu „Il-12” nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. W rezultacie napaści zginęło 21 obywateli radzieckich, a samolot uległ zniszczeniu.

Dnia 1 sierpnia ambasada USA w Moskwie przekazała z polecenia rządu USA ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR odpowiedź w tej sprawie. W związku z powyższym wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął 11 sierpnia ambasadora USA p. Ch. Bohlena i wręczył mu notę, która stwierdza m. in.:

Jak już podano w nocie rządu radzieckiego z 31 lipca, cztery pościgowce amerykańskie, które wtargnęły 27 lipca br. do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej o godz. 12.28 według czasu miejscowego (godz. 6.28 według czasu moskiewskiego), zaatakowały i straciły nad terytorium chińskiej radziecki samolot pasażerski „Il-12”, odbywający regularny lot z Portu Arthura do Władywostoku ustaloną trasą. Napaść amerykańskich pościgowców na radziecki nieuzbrojony samolot pasażerski nastąpiła w odległości 110 km od granicy chińsko-koreańskiej w rejonie chińskiego miasta Huadian, nad którym przechodziła regularnej linii lotniczej z Portu Arthura do Władywostoku; na trasie tej radziecki samolot pasażerski odbywał loty już od kilku lat.

Po otrzymaniu wiadomości o napaści pościgowców amerykańskich, do rejonu Huadian została natychmiast wysłana specjalna komisja zarządu głównego cywilnego lotnictwa ZSRR w celu zbadań okoliczności związanych ze zniszczeniem samolotu radzieckiego. Komisja znalazła 15 zwłok pasażerów i 6 zwłok członków załogi, jak również szczątki rozbitego samolotu. Komisja stwierdziła, że zwłoki 6 ofiar posiadają rany od kul i odłamków, a na szczątkach samolotu było 19 śladów kul. Spadochrony i inne przedmioty, które znajdowały się w samolocie, zostały również przesyte kulami.

Ponadto komisja przesłuchiwała

okolicznych mieszkańców — Chińczyków — świadków napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski, którzy całkowicie potwierdzili fakty, przytoczone w nocie rządu radzieckiego z 31 lipca.

W swej nocie z 1 sierpnia br. rząd USA oświadcza że rzekomo samolot „Il-12” został zaatakowany przez pościgowce amerykańskie w odległości około 8 mil od rzeki Jalu.

Oświadczenie to zostało złożone mimo ściśle ustalonego faktu, że napaść amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski nastąpiła w rzeczywistości nie w punkcie podanym w nocie rządu USA, lecz nad terytorium chiński, o 170 km na północny wschód od punktu wymienionego w nocie USA.

Z uwagi na powyższe rząd ra-

dziecki podtrzymuje złożony w nocie z 31 lipca stanowczy protest w związku z piracką napaścią amerykańskich samolotów wojkowych na radziecki nieuzbrojony samolot pasażerski „Il-12” i domaga się surowego ukarania osób winnych tej zbrodni, jak również niedopuszczenia w przyszłości do podobnych zbrodniczych aktów ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Jednocześnie rząd radziecki domaga się od rządu USA odszkodowania za straty, jakie poniósł ZSRR w związku ze śmiercią wspomnianych 21 obywateli radzieckich i zniszczenia samolotu „Il-12”.

A. Gromyko wręczył również p. Ch. Bohlenowi załącznik do noty, w którym wymieniona jest suma kompensaty w wysokości 7.445.300 rubli, czyli 1.861.450 dolarów. Suma ta obejmuje:

Jednorazową zapomogę dla rodzin zabitych pasażerów i członków załogi samolotu — 420.000 rubli; rentę dla nieletnich dzieci i dla starych rodziców ofiar katastrofy — 5.670.000 rubli; wydatki związane z przewiezieniem i pogrzebem zabitych — 315.000 rubli; odszkodowanie za zniszczenie osobistego mienia ofiar napaści — 84.000 rubli; wartość samolotu „Il-12” — 956.800 rubli.

Wydalenie z Chin agentów imperialistycznych

PEKIN PAP. Prasa chińska zamieszcza wiadomość o wydaleniu z granic Chińskiej Republiki Ludowej przywódców organizacji reakcyjnej, którzy uprawiali działalność wywrotową, wymierzoną przeciwko władzy ludowej.

Władze ludowe w Kantonie zakazały działalności reakcyjnej organizacji p. n. „Legion św. Marii”, założonej w 1947 roku przez agenta imperialistycznego Riberi, który w Chinach kuomintangowskich reprezentował Watykan. Przywódcy tej organizacji John O'Mayer, Joseph Kenies

Edouard Lima ukrywali po wyzwoleniu Kantonu kontrewolucjonistów, uprawiali szpiegostwo, utrzymywali łączność z bandami Czag Kai-szeka organizowali dywersję, szerzyli fałszywe wieści itp.

Trzej wymienieni przywódcy organizacji reakcyjnej zostali wysiedleni z granic Chińskiej Republiki Ludowej.

Faszystowski terror w Niemczech zachodnich

BERLIN PAP. Dziennik „Neues Deutschland” donosi z Düsseldorfu o bandyckiej napaści chuliganów faszystowskich na uczestników wiece przedwyborczego, zorganizowanego przez KPD w mieście Rheine. Faszysty napadli na pierwszego sekretarza zarządu KPD Nadrenii północnej i Westfalii J. Ledwohna i na sekretarza lokalnej organizacji KPD Kuelfena, obecnych na wiece, raniąc ich ciężko. Chuligani pobili również kilku robotników. Rannych odwieziono do szpitala.

Dziennik podkreśla, że policja miasta Rheine pomagała bandytom faszystowskim w dokonaniu napaści.

VI Plenum Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy

MOSKWA PAP. W dniach od 5 do 9 sierpnia obradowało w Phenianie VI Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy.

Na plenum omówiono następujące zagadnienia: 1) Walka o powojenną odbudowę i rozwój gospodarki narodowej oraz dalsze zadania partii w związku z zawarciem porozumienia rozejmowego; 2) sprawa wykrytej niedawno antypartyjnej i antypaństwowej działalności bandy Li Syn Epa i in. oraz samobójstwo

He Gaja (b. wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej); 3) sprawy organizacyjne.

Referat w związku z pierwszym punktem porządku dziennego wygłosił przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy — Kim Ir Sen. Nakreślił on zasadniczy kierunek odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej republiki po wojnie, perspektywy uprzemysłowienia kraju i podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego życia ludności oraz perspektyw stworzenia podstaw politycznych i gospodarczych dla pokojowego zjednoczenia kraju. Mówca wezwał wszystkich członków partii, cały naród do mobilizacji sił dla odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i dalszego umocnienia ustroju demokratycznego.

Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy powzięło w związku z pierwszym punktem porządku dziennego szereg uchwał.

Referat na temat drugiego punktu porządku dziennego wygłosił Pak Den Ai. Podkreśliła ona konieczność dalszego zaostreżenia czujności rewolucyjnej, zwiększenia wymagań i odpowiedzialności w pracy organizacyjnej i ideowej partii.

Plenum postanowiło usunąć z partii i oddać pod sąd Pak Hen Ena za protegowanie bandy Li Syn Epa.

Plenum omówiło również szereg zagadnień organizacyjnych.

Nowe wydawnictwo „Książki i Wiedzy”

WARSZAWA PAP. Nakładem „Książki i Wiedzy”, w ramach materiałów dla studiujących materializm historyczny, ukazała się praca pt. „Marksistowsko-leninowska teoria rewolucji”.

Na treść pracy składa się materiał zawarty w rozdziale VIII książki „Materializm historyczny”, wydanej w Moskwie w 1951 r. pod redakcją F. Konstantinowa.

Druga część pracy zawiera artykuł A. Sobolewa „Demokracja ludowa jako forma politycznej organizacji społeczeństwa”. Jest to opracowanie stenogram wykładu wygłoszonego w ośrodku szkolenia partyjnego przy Komitecie Moskiewskim KPZR. Artykuł opublikowany został w r. 1951 w 19 nr „Bolszewika”.

Spisek Dulles — Li Syn Man

Kilkudniowa wizyta Dullesa u Li Syn Mana zakończyła się wydaniem wspólnego komunikatu, omawiającego osiągnięcia między nimi porozumienia. Jednocześnie opublikowany został tekst parafowanego przez nich w Seulu projektu traktatu między USA a marionetkowym państwem południowo-koreańskim. Lektura obu tych dokumentów daje jasny obraz tendencji pewnych kół w USA, usiłujących nie dopuścić do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Jak wiadomo — porozumienie rozejmowe przewiduje, że w okresie trzech miesięcy, a więc przed 27 października br., zwołana zostanie konferencja polityczna, która ma zdecydować o sposobie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Porozumienie Dullesa z Li Syn Manem zmierza do stordowania tej konferencji, jeszcze zanim się ona zebrała.

Departament Stanu USA nie robi tajemnicy ze swych planów.

Dulles i Li Syn Man stwierdzają w komunikacie, że w czasie konferencji dążyć będą do „zjednoczenia” Korei. Owe „zjednoczenie” rozumieją oni jako oddanie całej Korei pod władzę Li Syn Mana. A że obaj godni partnerzy zdają sobie doskonale sprawę, że są to przysłówiowe gruszki na wierzbie — ogłaszają oni wszem i wobec, że „jeśli po 90 dniach trwania konferencji stanie się jasne dla każdego z naszych rządów, że wszelkie wysiłki w kierunku osiągnięcia tych celów były bezowocne... będziemy wówczas gotowi wspólnie wycofać się z konferencji”. Innymi słowy — mamy tu do czynienia z szantażem: albo zgodzicie się na nasze żądania, albo...

Albo co? Mówi o tym inny punkt porozumienia. Brzmi on zupełnie niedwuznacznie: „Uzgodniono, że nie będzie podejmowana jednostronna akcja w celu zjednoczenia Korei przy pomocy militarnych środków w uzgodnio-

nym okresie trwania konferencji politycznej”. ...To znaczy w ciągu 90 dni.

A później? O tym, co ma być później, donosi agencja amerykańska „United Press” w korespondencji z Seulu. W sprawie samej konferencji politycznej — pisze agencja — Li Syn Man domaga się, aby jeśli nie doprowadzi ona do „zjednoczenia” Korei na jego warunkach w ciągu 90 dni, to powinna być zakończona i „zjednoczenie” powinno być przeprowadzone przez wojska amerykańskie przy użyciu siły. Jasno i prosto. A Dulles nie raz oświadczał, że jego poglądy w sprawie koreańskiej są te same co Li Syn Mana...

Układ podpisany przez Dullesa z Li Syn Manem, będący planem ponownego rozpoczęcia wojny w Korei, spotkał się z ostrym potępieniem ze strony światowej opinii publicznej.

Pakt Dullesa z Li Syn Manem wykazuje raz jeszcze, jak konieczna jest czujność narodów, czujność ludzi pragnących pokoju na całym świecie. Wrogowie pokoju nie dają za wygraną. Mimo krachu agresji w Korei, mimo że — jak powiedział towarzyszy Malenkow — „poszli po wielką, a wrócili ostrzyżeni”, imperialiści amerykańscy snują plany nowych awantur.

Zadaniem narodów obozu pokoju, zadaniem wszystkich obrońców pokoju na całym świecie jest zdemaskowanie i udaremnienie nie tych nikczemnych planów. „Obecnie zadanie polega na tym — powiedział tow. Malenkow — aby zapewnić odrodzone, pokoju we życie umęczonej narodowi koreańskiemu, który za cenę wielkich ofiar obronił prawo do porządkowania własnym losem, losem swego kraju”.

Naród polski, który zasnął piekłą wojny i okupacji, bombardowań i obozów koncentracyjnych, jest całym sercem po stronie narodu koreańskiego. Wzmoczoną pracą, stałym wzmacnianiem siły naszego kraju — ważnego ognia obozu pokoju — polscy obrońcy pokoju w braterskim sojuszu z setkami milionów obrońców pokoju na całym świecie spełniają swe zadanie.

P. Z.

Strajk piekarzy w Chile

NOWY JORK PAP. W stolicy Chile — Santiago wybuchł strajk pracowników 250 piekarni. Strajk został proklamowany w związku z odmową właścicieli piekarni przestrzegania warunków nowej umowy zbiorowej.

Katastrofa lotnicza w Kanadzie

LONDYN PAP. W pobliżu lotniska w Saint Hubert uległ katastrofie wkrótce po wystartowaniu samolot wojskowy. Spadł on w płomieniach na pobliskie osiedle, powodując pożar trzech domów. Lotnik i siedem osób cywilnych — mieszkańców domów, na które spadł samolot — poniosło śmierć.

Pesypią się kary na lekceważących lustrację przeciwników

Spośród powiatów, na terenie których odbyła się w dniu 8 bm. V ogólna lustracja przeciwników, na wyróżnienie pod względem organizacji i kontroli poszukiwani stonki zasługują pow. kościarski.

W powiecie tym niedociągnięcia stwierdzono jedynie w gromadzie Horniki Nowe, w gminie Nowa Karczma. Mieszkańcy tej gromady przestąpili do lustrowania pół z półgodzinnym opóźnieniem, tj. o godz. 9.30 zamiast o godz. 9. Kontroler z ramienia Prezydium GRN wcale nie stał się w Hornikach, a ob. ob. Radtka, Słowik i Kledrowski odmówili udziału w lustracji.

Poza tym, godnym jak najostrożniejszego napletnowania wyjątkiem, przebieg lustracji w pow. Kościarskim był zadowalający.

Oto kilka faktów świadczących o nieodpowiednim stosunku niektórych obywateli, mieszkańców pow. wejherowskiego do akcji zwalczania groźnego żuka, śmierтельного wroga naszych upraw.

Na polu Leona Szymańskiego, sołtysa gromady Bienkowiec, gmina Wejherowo-Wieś, na ścierisku wykryto nie zniszczone samosiejki ziemniaków, które w ciągu całego lata mogły być „przytulkiem” dla żarłocznej stonki.

Kontroler gminny z Chwaszczyna ob. Filiskowski stał się w gromadzie Kołczkowo dopiero o godz. 10, czyli z dwugodzinnym opóźnieniem.

Szereg niedociągnięć stwierdzono także w gminie Wielki Donimierz. Przede wszystkim kontroler powiatowy ob. Jabłoński nie wziął udziału w odprowadzaniu kontrolerów gminnych, a w dniu lustracji nie zgłosił się w Prezydium GRN. Prezydium GRN w Wielkim Donimierzu nie zorganizowało lotnej kontroli gminnej. Trzech spośród stałych kontrolerów gminnych zamiast po jednej gromadzie, miało pod opieką dwie. Kontroler gminny na gromadzie Lebnob ob. Józef Zaczek zjawił się w gromadzie o godz. 10, po czym ulotnił się w niewiadomym kierunku. W tej gromadzie odmówili udziału w lustracji następujący chłopci: Michał Zieliński, Teofil Baranowski, Jan Szulca, Franciszek Łada, Leon Łada II, Ignacy Łabuda, Franciszek Szwabe, Władysław Grekowicz i Jakub Tili.

W gromadzie Strzecz nie wziął udziału w lustracji ob. Leon Stankowski, kierownik drużyny poszukiwaczy. Poza tym ani sołtys, ani przewodnik gromadzki ochrony roślin nie kontrolowali pracy drużyny, mimo że pola przeszukiwane były nie-

Różnie ludzie na świecie mierzą dobrobyt narodu. Np. amerykańscy politycy czy oficjalne pisma bankierów z Wall-Street widzą dobrobyt we wzroście zysków wielkich koncernów przemysłowych. Drapacze chmur, luksusowe wille władców dolara, wspaniałe wystawy wielkich magazynów handlowych, to jakoby dowód dobrobytu tego kraju.

Ale gdy zajrzymy pod podszewkę tego „dobrobytu”, to sytuacja wygląda zgoła inaczej. Spód błichtu i bogactwa garstki posiadaczy wyłania się ponury obraz: miliony bezrobotnych i półbezrobotnych, miliony ludzi głodujących, 6 milionów rodzin mieszkających w norach, ruderach, bez nadziei na lepsze jutro, miliony dzieci pozbawionych od zarańca życia prawa do uśmiechu, do nauki (dla 3 milionów dzieci amerykańskich brak miejsca w szkołach). I z roku na rok ten kontrast się powiększa.

Tak jest i tak być musi w krajach kapitalistycznych, gdzie rządzi wilcze prawo przemocy, gdzie wszystko podporządkowane jest zasadzie maksymalnego zysku, osiąganego w drodze coraz większego wyzysku ludzi pracy, w drodze grabieży, wojen i ucisku innych narodów.

Jakże odmiennie, jak kontrastowo różne jest życie narodów w ustroju socjalistycznym, w ustroju, gdzie władza należy do ludu, gdzie środki produkcji — fabryki, kopalnie, ziemie, lasy, gdzie owoce pracy należą do całego narodu, są wspólną własnością wszystkich pracujących, w ustroju, który zlikwidował klasę grabieżców. Towarzysze G. M. Malenkow w swym przemówieniu wygłoszonym na końcowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR, ukazał całemu światu wspaniały obraz rozwoju narodów radzieckich, ich wielkie osiągnięcia gospodarcze, niepowstrzymany wzrost poziomu życia ludzi radzieckich, kreśląc zarazem wielki program walki o dalszy wzrost dobrobytu w ciągu najbliższych lat.

A przecież, mimo że poziom życia ludzi radzieckich podniósł się znacznie, towarzysze Malenkow stwierdza, że nie można jeszcze sytuacji uznać za zadowalającą, że należy uczynić wszystko, by w ciągu najbliższych dwu do trzech lat radykalnie podnieść na znacznie wyższy poziom dobrobyt narodu radzieckiego.

I oto rząd radziecki zapowiada dalszy i jeszcze szybszy rozwój przemysłu spożywczego i rolnictwa. W 1953 roku wypro-

dukuje się w ZSRR 5 mlrd. 300 mln. m. tkanin bawełnianych, czyli o 34 proc. więcej niż w roku 1940, 200 mln. m. tkanin wełnianych, czyli o 70 proc. więcej, 400 mln. m. tkanin jedwabnych, tj. 5 razy więcej, 3 mln. 600 tys. ton cukru, tzn. o 70 proc. więcej, o 80 proc. więcej masła itd. W najbliższych latach nastąpi dalszy wzrost produkcji środków spożycia, wzrost produkcji hodowlanej, warzyw, ryb, mięsa. Szczególną rolę ma tu do spełnienia rolnictwo, toteż na ten odcinek gospodarki jest zwrócona największa uwaga i zapewniona finansowa, materialna i kadrowa pomoc ze strony partii i państwa. Otrzyma ono w tym roku na potrzeby swego rozwoju m. in. przeszło 70 mlrd. rubli, aby za 2 do 3 lat kraj miał zapewnić obfitość artykułów żywnościowych.

O blisko 10 miliardów rubli wzrastają w br. wydatki na oświatę, ochronę zdrowia, cele socjalno-bytowe itp. w porównaniu z ub. r. Z obniżki cen detalicznych, przeprowadzonej w kwietniu br. ludność otrzymuje w sumie 46 miliardów rubli rocznie. Jednocześnie nastąpiło obniżenie podatków od dochodów osobistych ogółem o 21 mlrd. rubli. W sumie robotnicy, kolchoźnicy i urzędnicy otrzymają z sum budżetowych roku bieżącego o 127 mlrd. rubli więcej, niż sami wpłacą do budżetu ze swych osobistych dochodów.

Przedstawiając osiągnięcia gospodarcze Związku Radzieckiego, towarzysze Malenkow zwraca uwagę na rozmaite braki i niedociągnięcia: „Robimy to po to — mówi towarzysze Malenkow — aby jeszcze wyżej podnieść nasze rolnictwo i przemysł, całą naszą ekonomikę, aby jeszcze lepiej wykorzystywać wszystkie możliwości gospodarki socjalistycznej i zwiększyć dobrobyt narodu, aby wzmocnić jeszcze bardziej naszą potężną ojczystą socjalistyczną”.

Jakie źródło tych wielkich sukcesów ZSRR, źródło stałego wzrostu dobrobytu ludzi radzieckich? Jest nim władza ludu, sojusz robotników i kolchoźników, jest nieugięte, rozumne, konsekwentne kierownictwo bohaterów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Jakże daleka, gigantyczna drogą przebył naród radziecki, kierowany przez swą partię, od przysłówiowej „osemki” chleba, wydawanej robotnikom w fabrykach i żołnieriom w dniach rewolucji, do dnia dzisiejszego! Droga ta nie była łatwa, ale je-

dynie słuszna. Jest to droga socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. W rozbudowie bowiem przemysłu ciężkiego partia, zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu, widziała podstawę wyjściową i mocny fundament dla rozwoju przemysłu zaspokajającego potrzeby codzienne, dla rozwoju rolnictwa. Tędy wiodła droga do realizacji podstawowego prawa socjalizmu.

Ta droga osiągnięcia dobrobytu poprzez stworzenie bazy stałego jego wzrostu w postaci socjalistycznego przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu ciężkiego, konsekwentnie realizowana pod kierownictwem partii przez naród radziecki, przynosi owoce. I ta baza właśnie, o której stały wzrost i doskonałenie troszczy się partia, rząd i cały naród radziecki, gwarantuje realizację podstawowego prawa socjalizmu, gwarantuje maksymalne zaspokajanie wciąż rosnących potrzeb społeczeństwa, poprzez nieustanny wzrost produkcji, w oparciu o stale doskonałą się technikę.

Naród radziecki, któremu przewodzi KPZR, swą bohaterką, wytrwałą pracą stworzył najpotężniejsze mocarstwo świata, ostoję wszystkich ludzi walczących o pokój, buduje dobrobyt wszystkich swych obywateli. Naród radziecki wykazał nieporównywalną wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem i uczy swym przykładem, jak żyć i walczyć o prawdziwe wolne życie. Jest przykładem i wzorem dla nas w naszym marszu do socjalizmu.

Mamy świadomość, że inny jest etap rozwoju naszego kraju i inny etap rozwoju Związku Radzieckiego, budującego podstawy komunizmu. Ale źródło naszych osiągnięć jest jedno: nauka marksizmu-leninizmu i doświadczenia budownictwa socjalizmu w Kraju Rad. Wskazania zawarte w uchwałach XIX Zjazdu i w przemówieniu towarzysza Malenkowa na V sesji Rady Najwyższej ZSRR, mają ogromne znaczenie dla naszego rozwoju, wskazują nam perspektywy naszego budownictwa, uczą, jak wykorzystywać wszystkie istniejące w gospodarce narodowej rezerwy dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy.

Człowiek i jego potrzeby — to najwyższy cel w kraju socjalizmu i w krajach, które budują socjalizm.

Człowiek i jego potrzeby najwyższym celem

Zadania gdańskiej organizacji partyjnej w świetle oceny Biura Politycznego KC PZPR

Fragmenty referatu wygłoszonego przez I sekretarza KW PZPR tow. Jana Trusza na Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku

Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu KW PZPR w dniu 8 sierpnia br. I sekretarz KW PZPR tow. Jan Trusz wygłosił referat o zadaniach gdańskiej organizacji partyjnej w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Niżej podajemy obszernie fragmenty referatu tow. Jana Trusza.

W pierwszej części referatu tow. Trusz omówił aktualne problemy sytuacji międzynarodowej, po czym przeszedł do omówienia zadań organizacji gdańskiej w pracy partyjno-politycznej.

Naród nasz zwycięsko realizuje zadania 4 roku Planu 6-cio letniego. Ogłoszony niedawno komunikat PKPG melduje o wykonaniu państwowego planu gospodarczego pierwszego półrocza b. r. w 103 proc. Również i klasa robotnicza Wybrzeża zwycięsko zrealizowała swe półroczne za-

daniami, wykonując plan gospodarczy w 101 proc.

Te sukcesy są przede wszystkim wynikiem wyjątkowej walki naszych organizacji partyjnych, które mobilizowały masy pracujące w mieście i na wsi do wykonania zadań produkcyjnych.

Wypowiadamy walkę wąskiemu praktycyzmowi i funkcjonalizmowi w pracy partyjnej

Komitet Wojewódzki realizując wytyczne III Wojewódzkiej Konferencji ma pewne osiągnięcia w zakresie planowania całokształtu pracy partyjnej, w wiązaniu problematyki pracy poszczególnych wydziałów, w próbach kolejnych ocen głównych zagadnień życia partyjnego.

Konferencja Wojewódzka postawiła szczególnie ważne zadanie podniesienia stylu pracy aparatu partyjnego, głównie w dziedzinie wyeliminowania wąskiego praktycyzmu, cechującego jeszcze wielu naszych pracowników i aktywistów oraz zwiększenia pomocy dla instancji partyjnych. Komitet Wojewódzki przeprowadzał w tym okresie systematyczne informacje i narady instruktorów na temat całokształtu zadań partyjnych, co w znacznej mierze pomogło im w pracy.

Jednakże pomoc Komitetu Wojewódzkiego i jego wydziałów dla niższych instancji partyjnych jest nadal jeszcze zbyt słaba. Wynika to z oderwania Komitetu Wojewódzkiego i egzekutywy od dolowych organizacji partyjnych.

Mimo krytyki na konferencji wojewódzkiej — sekretarze KW, członkowie egzekutywy, kierownicy wydziałów rzadko bywają w KP i KM, na naradach aktywów i posiedzeniach egzekutywy. Nawet dla KM w Gdańsku pomoc KW jest niewystarczająca. Od czasu konferencji miejskiej zaledwie na 3 posiedzeniach egzekutywy był przedstawiciel KW.

Niedostateczna jest również na szczeblu Komitetu Miejskiego w Gdyni, który ma szereg poważnych problemów, jak np. party, rybołówstwo, stocznie i napotyka w pracy na poważne trudności. Wystarczy powiedzieć, że np. na konferencji partyjnej w Stoczni im. Komuny Paryskiej nie było przedstawicieli KW.

Niezbędnym warunkiem zwiększenia kolektywności naszej pracy, kolektywności w podejmowaniu decyzji jest to, by czołowy nasz aktyw KW — sekretarze, członkowie egzekutywy, członkowie KW i kierownicy wydziałów, utrzymywali stały kontakt z dolowymi instancjami partyjnymi, członkami Partii i bezpartyjnymi, by nie tylko uczestniczyli na uroczystych akademiach, lecz na co dzień, po robocemu, okazywali pomoc komitetom powiatowym i miejskim.

W wielu ogniwach naszego aparatu występują jeszcze przejawy funkcjonalizmu. Jest rzeczą zrozumiałą i słuszną, że każdy wydział instancji partyjnej zajmuje się sprawami, które mu Partia powierzyła. Ale występują nadal w komitetach funkcjonalizm, to znaczy zasklepienie się towarzyszy tylko w swoich resortowych sprawach, wyłączenie się z ogólnej pracy Partii, jest zjawiskiem niebezpiecznym i szkodliwym.

Mimo kilkakrotnego stawiania tej sprawy przed całym naszym aparatem i aktywnym partyjnym — walka z przejawami funkcjonalizmu, nawet w KW, nie jest prowadzona dość ostro. Aktywiści, kierownicy wydziałów i instruktorzy, wyjeżdżając na teren bardzo często ograniczają się tylko do kontroli realizacji zadań, związanych z zakresem swojego wydziału. Znajdują to miejsce w wielu wydziałach KW.

Funkcjonalizm ten wynika również z braku koordynacji pracy pomiędzy poszczególnymi wydziałami Komitetu Wojewódzkiego. Wynikiem istniejącego funkcjonalizmu są fakty powierzchownych i jednostronnych ocen pc-

szczególnych organizacji partyjnych. Np. według oceny instruktorów Wydziału Propagandy pod stawowa organizacja partyjna przy fabryce gazomierzy w Tczewie, miała rzekomo poważne osiągnięcia w pracy masowo-propagandowej. Przeprowadzona na tomiast ścisła analiza ekonomicznych osiągnięć zakładu wykazała, że zakład ten nie tylko nie wykonywał swoich planów, ale systematycznie fałszował dane o wynikach produkcji. Jasny stał wniosek, że nie można mówić o dobrym stanie pracy masowo-politycznej, jeśli nie ma ona odzwierciedlenia w wynikach produkcji.

Funkcjonalizm znajduje również swoje odbicie w pracy sekretarzy KW, którzy często w terenie załatwiają sprawy wąsko-resortowe, co przynosi niewątpliwie szkodę organizacji partyjnej.

Dużym brakiem w pracy KW jest pewne odpolitycznienie pracy partyjnej. Narady sekretarzy, kierowników z terenu, odbywające się w Komitecie Wojewódzkim, nieraz wyjątkowo wyjątkowo są z treści politycznej, nie wiążą kolejnych zadań partyjnych z ogólną linią Partii i perspektywami naszego budownictwa; zadania natury politycznej; za węża się często do spraw organizacyjnych, wąsko praktycznych, nie uzbiera się aparatu w argumenty polityczne.

Sekretarze KP i KM domagali się na konferencji wojewódzkiej, by sekretarze KW częściej przeprowadzali z nimi indywidualne rozmowy, co pomogłoby im w przewyżczeniu szeregu trudności. Trzeba powiedzieć, że w tej sprawie egzekutywa nie realizowała słusznych zadań towarzyszy.

Poważną rolę w zwiększeniu pomocy i kontroli dla niższych instancji partyjnych odgrywa praca instruktorów, którzy są głównym ogniwem łączącym instancje partyjne z jej dolowymi organizacjami.

Styl pracy instruktorów KW, KP i KM w ostatnim okresie uległ znacznej poprawie, wyrażając się przede wszystkim w stałych pobytach instruktorów w terenie, ich bezpośredniej pomocy organizacjom partyjnym w zakładach pracy i na wsi, w przeprowadzeniu coraz głębszych analiz pracy partyjnej.

Jednakże instruktorzy nasi, a szczególnie instruktorzy KW, nie okazują realnej i konkretnej pomocy instancjom partyjnym w przewyżczeniu błędów i braków w ich pracy partyjnej. Dotyczy to np. pomocy przy opracowywaniu planów pracy instancji i wydziału, wskazania ważnych, a często nie docenianych przez komitety miejskie i powiatowe problemów z życia partyjnego, podsumowania nowych form i metod pracy wydziałów i instruktorów, pomocy w opracowywaniu materiałów i analiz.

Częste są jeszcze wypadki, że instruktorzy KW, analizując działalność organizacji partyjnych, nie przyciągają do tej pracy członków powiatowych instancji i pracowników aparatu, nie przekazują im swego doświadczenia.

Jest to typowe zjawisko w pracy naszych instruktorów, którzy rzadko przekazują instancji partyjnej swoje uwagi z terenu i wnioski do dalszej pracy.

Słabym nadal ogniwem pracy aparatu partyjnego jest niewystarczająca pomoc dla instruktorów ze strony kierowników wydziałów i ich zastępców. W niektórych wydziałach KW, np. w Wydziale

Rolnym, instruktorzy nie otrzymują stałej pomocy w postaci instruktażu, co utrudnia im polepszenie swojego stylu pracy.

Zbyt mała jest również troska kierownictwa o warunki bytowe

i kulturalne pracowników aparatu partyjnego. Niedostateczna troska o warunki bytowe pracowników aparatu odbija się na wykonywaniu przez nich zadań partyjnych.

Siła kierownictwa partyjnego tkwi w jego kolegialności

Zadanie każdego członka Partii polega na kierowaniu pracą i walką mas ludowych. Każdy członek Partii powinien dawać przykład i wyjaśniać im perspektywy naszego socjalistycznego po kojowego budownictwa w kraju w ogóle i na Wybrzeżu w szczególności.

Siła naszego kierownictwa tkwi w jego zespolowości, zwar tości i jednolitości. Kolegialność kierownictwa — to naczelna zasada kierownictwa w naszej Partii.

III Konferencja Wojewódzka wykazała, że wiele ogniw naszej Partii cechuje jeszcze niewłaściwy styl pracy, że brak jest kolektywności, że poszczególni kierownicy niejednokrotnie o ważnych sprawach decydują jednoosobowo. A przecież decyzje w sprawach partyjnych, powzięte indywidualnie, są częstokroć jednostronne, a więc niesłuszne; natomiast kolektywne rozpatrywanie spraw przyczynia się do prawidłowego rozwiązywania problemów zgodnie z linią Partii i obiektywnymi warunkami terenu.

Gdzie brak jest kolegialności, tam występują przejawy dyktatorskiego stosunku poszczególnych towarzyszy do ich obowiązków, do ich zadań i do ich otoczenia, tam najczęstsze są wypadki naruszania demokracji wewnątrzpartyjnej.

Jaskrawym przykładem naruszania zasady kolegialności w kierowaniu pracą organizacji partyjnej jest praca kierownictwa KM w Elblągu. Zdarza się, że temat posiedzenia egzekutywy KM w Elblągu ustalany jest jednoosobowo przez I sekretarza tow. Stawickiego, a pozostali sekretarze dowiadują się o omawianych zagadnieniach dopiero na posiedzeniu egzekutywy. Nie też dziw nego, że członkowie egzekutywy KM Elbląg, nie znając tematu i terminu posiedzenia, nie mogą zapewnić właściwego zespolowego kierownictwa miejskiej organizacji partyjnej w Elblągu.

Podobne przykłady łamania zasady kolegialności kierownictwa spotykamy w KM Gdańsk i KP Wejherowo. W tych warunkach dają się zauważyć przejawy dyktatorstwa i formalnego stosunku do swych zadań i obowiązków partyjnych.

Niektórym działaczom partyjnym, gospodarczym, czy państwowym wydaje się, że bojowość oznacza mówienie podniesionym głosem, wydawanie poleceń w formie suchych rozkazów, pokrzykiwań, komenderowania i wymuszania podległym sobie pracownikom. Są to obce duchowi naszej Partii cechy, które nie mają nic wspólnego z bojowością partyjną. Bojowy działacz partyjny wierzy w kolektyw i szanuje go, stwarza taką atmosferę pracy, w której każdy pracownik partyjny czuje się potrzebny, atmosferę sprzyjającą śmiałej krytyce i samokrytyce.

Nasza Partia wzmaga walkę z tym nienormalnym stanem rzeczy, z przejawami takiego niewłaściwego stylu pracy, sprzecznego z doświadczeniami naszego ruchu, z zasadami marksistowsko-leninowskiego budownictwa partyjnego, z leninowskimi formami życia partyjnego.

Zasada kolegialności kierownictwa, zasada demokracji wewnątrzpartyjnej wymaga, aby kierownictwo partyjne koordynowało pracę poszczególnych wydziałów i pionów. Nie może istnieć taka sytuacja, jak np. w Komitecie Miejskim w Gdańsku, gdzie instruktorzy KM komenderują instruktorami komitetów dzielnicowych, dając polecenia instruktorom KD bez uzgodnienia z sekretarzami.

O wyższy poziom polityczny i ideologiczny każdego członka Partii

Głównym źródłem wszystkich braków i słabości w pracy partyjno-politycznej, jest słaby jeszcze poziom ideologiczny części aparatu partyjnego i aktywów.

Członkowie Partii, a w szczególności pracownicy aparatu par-

tyjnego, nie tylko instruktorzy, ale nawet II sekretarz KM, omijając poszczególnych kierowników wydziałów. Te metody doprowadzają do tego, że w ciągu jednego dnia zjawia się dwóch instruktorów w tej samej organizacji partyjnej ze sprzecznymi wskazówkami.

Komitet Miejski w Gdańsku nie umiał wypracować dotąd właściwego stylu pracy z komitetami dzielnicowymi. Często, podejmując decyzje, omija komitety dzielnicowe, nie okazuje należytej pomocy tym komitetom. Członkowie egzekutywy, a nawet sekretarze i kierownicy wydziałów KM, nie bywają na posiedzeniach egzekutywy KD.

Komitet Wojewódzki nie pomógł Komitetowi Miejskiemu w Gdańsku w wypracowaniu form pracy z dzielnicami i ani razu dotychczas nie rozpatrywał na posiedzeniu egzekutywy pracy Komitetu Miejskiego lub dzielnicowego.

Przyczyną braku kolegialnego kierownictwa, wadliwego stylu pracy aparatu partyjnego, jest często niezrozumienie roli komitetów partyjnych i ich egzekutyw.

W niektórych komitetach członkowie egzekutywy, w wyniku niezrozumienia kierowniczej roli instancji partyjnej, nie czują się odpowiedzialni za całokształt pracy partyjno-politycznej na swoim terenie. W Komitecie Miejskim w Gdyni istnieje fałszywa teoria, że członkowie egzekutywy, pracując na odpowiedzialnych stanowiskach gospodarczych i państwowych, mogą nie pracować społecznie, nie ponosić odpowiedzialności za pracę organizacji partyjnej.

W Komitecie Powiatowym Wejherowo, niektórzy członkowie egzekutywy, ograniczają swe zadania do udziału w posiedzeniach egzekutywy, na których również nie przejawiają aktywności, gdyż nie znają pracy organizacji partyjnych w terenie. Podobnie przedstawia się sprawa w Pruszkach Gdańskim i Malborku.

Byłoby niesłusznym składać całkowitą odpowiedzialność za zły styl pracy komitetów i egzekutyw tylko na członków instancji.

Jedną z głównych przyczyn złej pracy egzekutyw jest bardzo często płytkie i powierzchowne przygotowanie materiałów, mała aktywizacja i brak stałych zadań dla członków egzekutywy. Ogólnie biorąc, materiały na posiedzenia egzekutyw w komitetach przygotowywane są niedbale, bez udziału szerszego kolektywu partyjnego — jednoosobowo. W ten sposób przedstawiony materiał nie jest podstawą do obnawiania wszystkich braków i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Często również komitety nasze i egzekutywy, zlecając zadania swym członkom, nie kontrolują systematycznie ich wykonania, zapominając, że instancje partyjne muszą kontrolować systematycznie członków Partii bez względu na to, gdzie oni pracują i jakie zajmują stanowisko. Plenum Komitetu Miejskiego w Gdańsku powołało komisię partyjną w celu opracowania uchwały o pracy ekip łączności. Gdy na następnym posiedzeniu plenum członek KM tow. Frajko zapytał, jak jest realizowana uchwała, nikt z obecnych nie umiał na to odpowiedzieć, gdyż jak się okazało, towarzysze z komitetu zapomnieli o podjętej uchwale.

tyjnego, to działacze polityczni. Aktywista partyjny musi być uświadomiony politycznie, musi oddziaływać swą świadomością polityczną na całe swoje otoczenie. Musi włączyć naukę marksizmu-leninizmu, nieustannie i wy-

trwale uczyć się i stosować tę naukę w życiu, w swej codziennej pracy wyjaśniać jak najszerzym masom związek między każdym konkretnym zadaniem, a wielkimi celami naszej Partii.

Działacz partyjny, który nie uczy się, nie podnosi swego poziomu teoretycznego i politycznego, pozostaje w tyle, nie może podolać narastającym zadaniom partyjnym.

W naszym aparacie i instancjach, w aktywie partyjnym, prócz szeregu starych, zahartowanych już towarzyszy, mamy również kadry młode. Kadry te w wielu przeprowadzonych kampaniach politycznych wykazały oddanie i ofiarność w wykonywaniu zadań partyjnych.

Niejednokrotnie jednak słaby jeszcze poziom polityczny naszych pracowników i aktywistów, niedostateczny upór w walce o podnoszenie własnego poziomu nie pozwala na pełną realizację zadań stawianych przez Komitet Centralny. Stąd też pomoc okazywana przez aparat i aktywistów organizacjom partyjnym ma często charakter wąsko-organizacyjny, praktycyzyczny, pozbawiony polityczno-ideologicznej podbudowy. Taka pomoc nie ułatwia towarzyszą w organizacjach partyjnych zrozumienia nurtujących ich problemów i niejasności, dotyczących polityki naszej Partii, sytuacji międzynarodowej, nie wzbogaca treści życia politycznego organizacji partyjnej.

Seminaria przeprowadzone w bieżącym roku na samokształceniu aparatu i aktywów wykazały, że poważną część towarzyszy nie przyswajają sobie i nie pracują nad sobą, że instancje partyjne, kierownicy wydziałów nie zwracają należytej uwagi na sprawę zabezpieczenia ideologicznego wzrostu aktywów i aparatu partyjnego.

Bardzo mała część aparatu partyjnego bierze udział w szkoleniu partyjnym w charakterze wykładowców. Np. w pow. gdańskim w ub. roku szkoleniowcom za ledwie 1/3 sekretarzy KG była wykładowcami szkolenia partyjnego.

Członkowie instancji i aparat partyjny bardzo rzadko, a w nie których powiatach w ogóle nie występują na zebraniach partyjnych i masowych z odczytami i prelekcjami. Czołowi nasi aktywiści, działacze partyjni nie wyrobili jeszcze w sobie nawyku samodzielnego opracowywania referatów politycznych, a ich nieliczne wystąpienia oparte są przeważnie na szablonowym porównaniu nadesłanych tez i dającego nie oddziałują w pełni na środowisko powiatu, zakładu pracy, czy gminy.

Słaby poziom ideologiczny części naszego aktywów, pracowników

aparatu partyjnego powoduje często wypaczenia w interpretowaniu ideologii naszej Partii, jest czynnikiem sprzyjającym ideologicznemu oddziaływaniu wroga.

Słabość ideologiczna części naszego aparatu i aktywów wpływa na zubożenie treści zebranych partyjnych, na których mało mówi się o zagadnieniach dotyczących polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Z reguły organizacje partyjne, omawiając zagadnienia produkcyjne nie wiążą ich z treścią polityczną i odwrotnie, problematykę ideologiczno-polityczną odrywa się od codziennych zadań partyjnych.

Tow. Bierut na ostatnim Plenum KW w dniu 27. VI. 1953 mówił:

„Nie można zwalniać organizacji partyjnych od analizowania wydarzeń międzynarodowych, bo to jest jeden z jej podstawowych obowiązków. Za gadnienia, które stoją przed nami codziennie, musimy się uczyć rozpatrywać, rozwiązywać i stawiać w płaszczyźnie tej sytuacji, jaka w danym okresie, w danym czasie istnieje i u nas w kraju i w świecie, bo nigdy nie jest tak, aby nasza sytuacja w Polsce była oderwana od sytuacji światowej”.

Praca nad stałym podnoszeniem poziomu ideologicznego, wdrażanie orężem wiedzy marksistowsko-leninowskiej, jest decydującym warunkiem pomyślnej pracy aktywistów partyjnych we wszystkich dziedzinach życia partyjnego, państwowego i gospodarczego. Członek Partii, aktywista partyjny, lekceważący teorię, wiedzę marksistowsko-leninowską, zamienia się w wąskiego praktyka, schodzi na drogę admi nistrowania i niewłaściwego stosunku do krytyki i samokrytyki, która stanowi podstawową metodę w wychowywaniu kadr, jest nieodzownym, stałym działającym orężem Partii związanym z jej duchem rewolucyjnym.

Ludzie pracy w niemałym stopniu oceniają naszą Partię według zachowania się jej członków, a zwłaszcza tych, którzy pełnią funkcję kierownictwa w organizacjach partyjnych, w życiu państwowym i gospodarczym. Niejednokrotnie zdarza się nawet w naszym aparacie, że członek Partii, swoim stosunkiem do bez partyjnych, swą postawą moralno-polityczną nie tylko nie przyczynia się do umocnienia zaufania mas do Partii, lecz wręcz osłabia jej autorytet.

Działacze, którzy stanowią swoje traktują nie jako posterunek bojowy w służbie narodu, lecz jako mniej lub bardziej wygodną posadę, nurt naszego życia musi niechętnie wyrzucić za burtę.

Wzmocnić kierownictwo polityczne organizacjami masowymi

Członek Partii — komunista, któremu Partia powierzyła stanowisko, musi zawsze pamiętać o tym, że głównym jego zadaniem jest pracować tak, aby nieustannie podnosić autorytet Partii, aby zacieśniać więź z bezpartyjnymi, z szerokimi masami ludzi pracy. Głównym zadaniem naszych instancji i organizacji partyjnej jest budzenie wśród wszystkich uczciwych patriotów świadomości dokonujących się u nas przemian, aby w oparciu o tę świadomość skutecznie przekonywać dążenia i pragnienia mas w czyn.

Cała praca organizacyjna i masowo-polityczna naszych organizacji musi służyć spełnianiu tego zadania. Właśnie w tym kierunku zmierza również praca organizacji masowych, kierowanych przez naszą Partię.

Jest to również zadanie rad narodowych, wszystkich organów aparatu naszego ludowego państwa. Za pośrednictwem organizacji masowych, rad narodowych i ich aktywów, Partia nasza dociera do najszerzych mas, wychowuje je i uświadamia, kieruje ich pracą w dziele socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

Dziesiątki tysięcy aktywistów organizacji masowych, komitetów Frontu Narodowego, uruchomione pod kierownictwem Partii do pracy w przeprowadzonych kampaniach politycznych, świadczą o ogromnym znaczeniu organizacji masowych w pracy poli-

tycznej wśród mas. Świadczą o szerokich możliwościach i inicjatywie często mało przez nas znanego aktywów tych organizacji.

Doświadczenie wskazuje, że o ile w wielkich kampaniach politycznych nasze organizacje i instancje partyjne potrafią w pewnym stopniu pracować poprzez organizacje masowe, to jednak codziennie polityczne kierownictwo tymi organizacjami jest jeszcze niedostateczne.

Tow. Bierut na ostatnim Plenum Komitetu Wojewódzkiego wskazał naszej wojewódzkiej organizacji na słabość politycznego kierownictwa organizacjami masowymi, a szczególnie związkami zawodowymi. Znalazło to swój wyraz na III Konferencji Wojewódzkiej, na plenum KW, komitetów powiatowych i miejskich, gdzie towarzysze nie zabierali głosu w sprawie pracy politycznej w organizacjach masowych. Komitet Wojewódzki, a szczególnie Wydział Organizacyjny nie pracuje systematycznie z zespołami partyjnymi w związkach zawodowych, nie wypracował form i metod politycznego kierownictwa organizacjami masowymi. Źródłem tego stanu rzeczy jest niedocenianie przez egzekutywę KW wagi i potrzeby głębszej pracy z organizacjami masowymi, a szczególnie ze związkami zawodowymi.

(Dokończenie na str. 4)

Zadania gdańskiej organizacji partyjnej w świetle oceny Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 3)

Ani razu w sposób sprzeczny i konkretny egzekutywa KW nie postawiła przed wydziałami zadań i nie wskazała form pracy ze związkami. Członkowie instancji, kierownicy wydziałów nie bywają na posiedzeniach ORZZ i związków branżowych, mało znają problematykę i trudności pracy związkowej.

Nasze instancje partyjne swą pracę ze związkami zawodowymi ograniczają przeważnie do pracy z radami związków, niedostatecznie natomiast ustawiają organizację partyjną w pracy z radami zakładowymi i organizacjami masowymi w zakładach. W Elbląskiej Fabryce Urządzeń Kuziennych np. w bieżącym roku egzekutywa i organizacja partyjna ani razu nie analizowała pracy rady zakładowej.

W wyniku słabego kierownictwa i kontroli pracy organizacji masowych — zarówno w zakładach przemysłowych jak i na wsi, organizacja związkowa w mieście, a na wsi Związek Samo Pomocy Chłopskiej, zamiast nieustannie walczyć o rozwój wsi i zawodnictwa, upowszechnienie nowych metod, racjonalizatorstwa, niedługożyciowość pracy ograniczają do zbierania danych statystycznych. Rady zakładowe nie kontrolowane przez podsta-

wowe organizacje partyjne, nie mobilizowały załóg do podejmowania zobowiązań na zagrożonych odcinkach pracy, a idąc po linii najmniejszego oporu zadowalały się zobowiązaniami, podjętymi na wydziałach pomocniczych. Np. w tartaku nr 11 w Wejherowie, w dziale rozrządk, które są wąskim gardłem zakładu, ani rada zakładowa, ani grupy związkowe nie uznały za wskazane walczyć o rozwój współzawodnictwa.

Źródło siły naszej Partii tkwi w tej nierozważalnej wierze i masami. Wierzą, że Partia z masami — to z jednej strony umiejętność widzenia energii, rodzącej się w tonie mas, to umiejętność mobilizowania mas do walki i pracy dla realizacji naszych wielkich celów, którymi są dobrobyt i szczęście narodu, a z drugiej strony — obowiązek stałego reagowania na poszczególne bieżące sprawy mas, troska o człowieka i dbałość o codzienne sprawy ludzi pracy.

Związki zawodowe, badacze nauki, organizacja masowa, szkoły, niejednokrotnie prace swą ograniczają do zbierania danych statystycznych. Rady zakładowe nie kontrolowane przez podsta-

Istnieje szereg dzielnic, jak np. Orunia, Siedlce, Nowy Port itd., które odczuwają brak sklepów spożywczo-przemysłowych, punktów zbiorowego żywienia, świetlic, bibliotek i innych ośrodków kulturalnych. Nie wystarczający jest asortyment zaopatrzenia ludności wiejskiej, dystrybucja jest często wadliwa, niektóre towary zamiast na wieś — trafiają do miast i odwrotnie. Członkowie przeżyli fad narodowych, odpowiedzialni towarzysze, pracujący w radach zbyt mało osobiście interesują się załatwianiem skarg i zażaleń, spychając te sprawy wyłącznie na właściwe referaty i urzędników.

Uważne studiowanie listów i zażaleń posiada duże znaczenie nie tylko dla załatwienia danej sprawy do końca, lecz również pomaga ogromnie i radom narodowym w kierownictwie gospodarczym i kulturalnym, pomaga w likwidowaniu biurokratyzmu, w ujawnianiu tych, którzy świadomie uprawiają wroga działalności, bądź też pozostają pod wpływem wroga.

Tow. Zambrowski w nr 6 „Nowych Drog” pisze:

„Wnikliwy kierownik może w dług sygnałów, zawartych w listach, jak w zwierciadle zobaczyć swą własną pracę i pracę swoich współpracowników, ujawnić słabe ogniska, przedsięwziąć efektywne środki w celu usunięcia braków”.

W wielu jeszcze zakładach pracy kierownictwo gospodarcze i organizacja partyjna nie wykazują należytej troski o zabezpieczenie warunków pracy robotników, o ich warunki bytowe, socjalne i kulturalne. Np. w Zakładach Dzielarskich w Gdańsku, w dziale pralni i farbiarni, gdzie jest największe skupisko par, nie zainstalowano wentylacji i odciągaczy, mimo że zakłady te zostały niedawno oddane do użytku.

W większości zakładów pracy dyrekcje nie dbają o rozwój i sprawność prac oddziałów zaopatrzenia robotniczego, które mają poważne zadania w dziedzinie poprawy warunków bytowych załóg robotniczych.

Ten brak stałej troski o ludzi pracy, ich warunki pracy, warunki bytowe, mieszkaniowe, częstokroć wykorzystuje wroga, który żeruje na niedomaganach i błędach w naszej pracy, stara się wytworzyć nastroje niezadowolonych i niechęci do Rządu i Partii.

Członkowie Partii powinni być czujni na wszelką działalność wroga klasowego, winni z miejsca izolować go i demaskować, rozstrzygać przez niego plotki, wyjaśniać politykę Partii i władzy ludowej.

Zdarzają się jednak wypadki, świadczące, że nawet w aparacie partyjnym towarzysze zapominają o elementarnych zasadach czujności. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że istnieją jeszcze w naszym kraju klasy wyzyskujące, kulacy na wsi i elementy kapitalistyczne w mieście. Wroga wykorzystuje wszystkie podatne okoliczności dla swej wrogości, dywersyjnej i sabotażowej działalności.

Nie można uzyskać dobrych rezultatów w walce o realizację naszych zadań, gdy puszczamy mimo uszu, nie demaskujemy, nie przygważdżamy propagandy wrogości, czy reakcyjnej części kleru, propagandy, mającej na celu zahamowanie i podważenie naszego budownictwa.

Zdemaskowanie agenta imperializmu — Berii powinno być dla nas również przestrożą. Jak szkodliwe jest dla naszej pracy i autorytetu naszej Partii w masach naruszanie praworządności ludowej, praw zagwarantowanych wszystkim obywatelom w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Spotykamy się jeszcze na naszym terenie z faktami nadużywania władzy i łamania praworządności przez niektórych jednostek w poszczególnych ogniskach aparatu państwowego. Np. kierownik Wydziału Budownictwa Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni inż. Taras wydał polecenie o wykwaterowanie robotniczej rodziny z rzekomo walcącego się domu w celu umieszczenia tam prywatnego właściciela sklepu. Inż. Taras zdjęto ze stanowiska, a sprawę przekazano prokuraturze.

Tego rodzaju wypadki na terenie województwa świadczą o tym, że nasze instancje partyjne za mało troszczą się o zbudowanie autorytetu radom naro-

dowym, ażeby ich decyzje były szanowane. Świadczą też one, że kierownictwo organów władzy państwowej za mało przejawia troski o wychowanie swoich pracowników w duchu bezwzględnej przestrzegania praworządności ludowej i nie zawsze wyciąga ostre wnioski w stosunku do łamiących nasze ustawodawstwo.

* * *

Walka i praca naszej Partii o umocnienie władzy ludowej i zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju stanowią składową część przemian, dokonujących się na arenie międzynarodowej, przemian, które doprowadziły do wzrostu potęgi i siły naszego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, obozu, którego polityka zyskuje coraz głębszą sympatię milionów uczciwych ludzi na całym świecie.

Zadaniem naszej Partii, każdej organizacji partyjnej, każdego członka jest wychowanie mas pracujących w duchu patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu, w duchu przyjaźni i solidarności z międzynarodową klasą robotniczą, ze wszystkimi uczciwymi ludźmi, walczącymi bohaterstwo na całym świecie o wolność, o socjalizm.

Partia nasza uczy się na wielkim przykładzie KPZR. Członkowie naszej Partii, szerokie masy partyjne w 50-tą rocznicę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uświadamiają sobie jeszcze lepiej, jak wiele naród nasz ma jej do zawdzięczenia.

Studiowanie też KC KPZR na 50-lecie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przyczyni się niewątpliwie do dalszego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej naszego aktywu, do lepszego rozumienia roli Partii jako kierowniczej siły i organizatorskiej wszystkich zwycięstw mas pracujących.

Gdańska organizacja partyjna podnosić poziom i świadomość marksistowsko-leninowską swych członków, zwiększając wysiłek i kolektywne kierownictwo pracą partyjną na wszystkich szczeblach, uporczywie, w codziennej walce, realizować będzie wskazania naszego Komitetu Centralnego.

Czytelnicy pisać

Nikt się nami nie interesuje

Minęły już cztery miesiące od chwili przyznania nam, pracownikom Gminnego Ośrodka Maszynowego w Nowej Wsi Lebskiej premii za wykonanie planu produkcyjnego I kwartału rb. Obecnie należy nam się również premia za II kwartał, al. niestety Ekspozycja POM nie kwapi się z wypłatą.

Co gorsza, władze zwierzchnie naszego ośrodka do 5 bm. (tj. daty wystania tego listu) nie wypłaciły nam również z

przyczyn niewiadomych poborów za miesiąc lipiec. W ogóle opieka nad naszym ośrodkiem i troska o jego pracowników ze strony naszych władz, pozostawiają wiele do życzenia. I tak np. w r. b. tylko jeden raz, a mianowicie w lutym, przydziełono nam mydło, stale opóźnia się nam wypłata zasiłków rodzinnych i nikt się nie interesuje w jakich warunkach pracujemy i żyjemy.

(Następują trzy podpisy znane redakcji).

Po co są znaki ostrzegawcze na mostach?

W gromadzie Cieplice II w pow. elbląskim na starym, mocno podniszczonym moście umieszczono ostrzeżenie: Pojazd mechaniczny przejazd wzbroniony.

Z ostrzeżenia tego nie sobie nie robią jedynie traktorzyści z PGR Batorowo, którzy nie chcą nalożyć 2 km drogi, ażeby bezpiecznie jechać przez nowy, specjalnie dostosowany do ruchu pojazdów mechanicz-

nych, most w Kepinach Wielkich, ryzykują i często w pełnym pedzie, na jaki stać ich traktory, forsują most w Cieplicach. Chłopi natomiast muszą z tego powodu most ciągle naprawiać.

Jakie wnioski, wobec samowoli niesfornych traktorzystów, zamierza wyciągnąć kierownictwo PGR?

Cz. Hajdukonis

Ile kosztuje ostatecznie bilet za przejazd koleją z Wrzeszcza do Włocławka?

Często jeżdżąc pociągami na trasie Gdańsk-Wrzeszcz — Włocławek, Przeważnie jadę przez Byłgoszcz, ale czasem zdarza mi się jechać trasą Malbork — Grudziądz — Toruń. O ile na pierwszej trasie cena biletu zarówno we Wrzeszczu jak i we Włocławku jest zawsze jednakowa, to w drugim wypadku sprawa ma się inaczej. I tak we Włocławku płać za bilet okragle 48 zł, natomiast we Wrzeszczu kasjer kazał mi dwukrotnie zapłacić 51,60 zł. Nie dałem jednak za wygraną i w obu tych wypadkach złożyłem reklamację, w wyniku której st. kasjer polecił zwrócić mi pobrana niesłusznie przy okienku nadpłatę.

W trzecim wypadku tenże sam kasjer we Wrzeszczu zażądał ode mnie wprawdzie już nie 51,60 zł a 49,20 zł. Zapłaciłem, ale postanowiłem docie-

w drodze reklamacji skąd wzięła się ta nowa cena biletu. St. kasjer tym razem tożnem niedopuszczającym żadnej dyskusji oświadczył, że wzięto ode mnie tyle, ile się należało. Skapitulowałem, ponieważ stało się dla mnie jasne, że kasjerzy znaleźli wspólny język.

Ponieważ dyskusję z kasjerami uważam obecnie za bezowocną, proszę tą drogą Dyrekcję Okręgową PKP w Gdańsku o definitywne ustalenie ceny biletu za przejazd pociągami na trasie Wrzeszcz—Malbork — Grudziądz — Toruń — Włocławek i o pouczenie kasjerów we Wrzeszczu, który wydał mi bilet blankietowy (seria 309, nr 095646) w dniu 13. VI. br., jak winien odnosić się do podróżnych.

St. Sochacki
Gdańsk-Wrzeszcz,
ul. Rutkowskiego 26

Dowód bezdusznosci

Decyzja Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN w Gdańsku z dnia 23. I. 1951 r. brzmiała: „Przydzielić się wolny lokal w domu nr 12 przy ul. Matejki 22 we Wrzeszczu składający się z dwóch izb mieszkalnych do użytku ob. Helenie Mamczyce”. Ob. Mamczyce wyremontowała w nim mieszkanie i zamieszkała w nim wspólnie z siostrą.

W grudniu 1951 r. do mieszkania przybyło jednak trzech przedstawieli oddziału kwaterunkowego PMRN w Gdańsku. Oświadczyli oni, że przywieźli rzeczy ob. Drobata, który zamieszka w jednym z pokoi. Mieszkanie składa się z dwóch pokoi przejściowych i maleńkiej kuchni. Dwie siostry Mamczyce umieszczono zatem w jednym pokoju, mimo że jedna z nich jest chora na płuca i serce i z tego względu przysługuje jej oddzielne pomieszczenie. Ob. Drobata natomiast ulokowano w drugim pokoju.

Od tej chwili zaczęły się utrapienia. Mieszkanie jest bowiem tak urządzone, że kobiety chcąc wyjść ze swego pokoju, muszą z konieczności przejść przez pokój współlokatora, przeszkadzając mu często mimowolnie w odpoczynku po nocnej pracy. Wszystkie drzwi w mieszkaniu są oszklone.

widać przez nie wszystko, co się dzieje w pokojach. Umyć się można tylko w kuchni.

Mając wszystkie te niewygody na uwadze, ob. Helena Mamczyce zwróciła się w grudniu 1951 r. do Odwoławczej Komisji Lokalowej przy PMRN w Gdańsku o rewizję decyzji władz miejskich. Komisja, wychodząc z założenia, że osoby różnej płci nie mogą mieszkać wspólnie w jednym mieszkaniu o przejściowych pokojach, uchyliła decyzję PMRN i poleciła władzy kwaterunkowej przydzielić ob. Drobataw inny pokój.

Od tego czasu minęło dwa i pół roku, lecz ob. Drobata, mimo kilkakrotnych interwencji w PMRN i Przedsiębiorstwie Robót Zmechanizowanych, którego jest pracownikiem, innego mieszkania nie otrzymała.

Nie jest to pierwszy wypadek bezmyślnego i bezdusznego załatwiania spraw mieszkaniowych przez wydział kwaterunkowy PMRN w Gdańsku. Nie jest to również pierwszy wypadek lekceważenia przez ten wydział zarządzeń Odwoławczej Komisji Lokalowej (o podobnym wypadku gazeta nasza donosiła kilka tygodni temu).

Dlatego też należy zapytać Prezydium MRN w Gdańsku, jak dłu-

go jeszcze zamierza tolerować podobne wypadki łamania praworządności ludowej i co zamierza uczynić, aby zapobiec im w przyszłości.

Sito przyda się mimo wszystko

Gdy mówimy o węglu, mamy na myśli — mniejsze czy większe — zawsze jednak bryłki tego niezwykle cennego surowca. Drobne cząstki węgla nazywamy miutem, a jeszcze mniejsze — mułem. Węgiel musi być również czarny. Co do tego nie powinniśmy mieć wątpliwości.

Okazuje się jednak, że cały encyklopedyczny opis węgla nie jest jeszcze wystarczający. Doświadczył tego ob. W. Michalski, zam. we Wrzeszczu przy ul. Wypiańskiego. Gdy wyszedł przed dom (w dniu 10 ub. m.), aby przyjąć węgiel przywieziony ze składu hurtowego nr 142, przekonał się, że węgiel może mieć również zabarwienie żółte i że można go przesiewać przez palce jak cukier. Okazało się, że w pojeźcu pracowników składu hurtowego nr 142, węgiel jest również mieszaniną żwiru z okruchami węgla i dodatkami 2 brył większych.

Ob. Michalski nie zdziwił się tym wcale, ale za to oburzył. A wtedy... wrzucił jego słannemu woźnica dał mu przyjacielską radę — wziąć sito i oddzielić przy jego pomocy żwir od miutu. Wtedy część przywiezionego ładunku można by wykorzystać do opalania mieszkań.

Niewątpliwie. Ale ob. Michalski zapłacił za cały ładunek węgla (prawdziwego węgla), a nie za część i dlatego ma słuszne pretensje do składu nr 142.

Sito przyda się jednak mimo wszystko. Choćby po to, aby oddzielić przy jego pomocy sumiennych pracowników składu nr 142 od tych, którzy lekceważą swoje obowiązki i ludzi pracy.

Wg koresp. S. SMUŻEWSKIEGO — MAT.

Stale troszczyć się o poprawę warunków bytu ludzi pracy

Budownictwo socjalizmu zakłada stały wzrost dobrobytu mas ludowych. Masy pracujące nasze go kraju musiały zdobyć się i zdobywają się nadal na ogromny wysiłek dla zlikwidowania zniszczeń wojennych i przezwyciężenia zacofania gospodarczego, kulturalnego, jakie pozostało po rzedach burżuazji i obszarów.

Niemal we wszystkich galezach naszej gospodarki narodowej tkwią jeszcze obryzki rezerwy, których wykorzystanie pozwoliłoby nam na uzyskanie dodatkowych środków dla polepszenia warunków bytu ludzi pracy. III Konferencja Wojewódzka wy-

nosi, biurokratyzmu tkwi w naszym aparacie partyjnym, gospodarczym, w radach narodowych, jak wiele jeszcze słusznych skarg i zażaleń ludzi pracy, na skutek biurokratyzmu i bezdusznosci, miesiącami jest nie załatwionych.

Szczególnie w radach narodowych brak jest jeszcze członkom przeżyli poczucia gospodarza, który wszędzie zajrzy, wszystkim jest znany i sam wielu ludzi zna osobiście. Zbyt mało jest troski ze strony przeżyli rad narodowych o sprawy pełnego zaopatrzenia, o sprawy kontroli jakości artykułów spożywczych — np. do brego wypieku chleba, stanu zakładów żywienia zbiorowego.

Zaufania załóg zawieść nie wolno

Celem usprawnienia gospodar ki lokalami w trójmieście i polepszenia warunków mieszkaniowych pracowników, przez właściwe wykorzystanie stojącej do dyspozycji powierzchni mieszkalnej, organizacja związkowa z zakładów pracy skierowała do współpracy z wydziałami kwaterunkowymi swych przedstawicieli, tzw. delegatów społecznych. Zadaniem ich jest wnikliwe badanie warunków mieszkaniowych pracujących, by mieszkańcy otrzymywali przede wszystkim najbardziej potrzebujący oraz udzielanie wydziałom pomocy w walce z wszelkiego rodzaju machinacjami i nadużyciami w tym zakresie.

Pomoc przedstawicieli organizacji związkowych okazała się bardzo cenna. Dzięki nim ujawniono już wiele faktów niewłaściwego wykorzystania mieszkań. Np. we Wrzeszczu przy ul. Karłowicza 6 m. 1 ob. German bez wiadomości wydziału kwaterunkowego przyjmował lokatorów i pobierał od nich po 100 zł. miesięcznie za pokój. Podobne „źródło dochodu” miał ob. Burski z ul. Getha Warszawskiego 4 m. 6, który z matką zajmował 6-pokojowe mieszkanie. Odnajmował on pokoje pobierając po 150 i więcej złotych miesięcznie. Wypadków takich ujawniono kilkanaście na terenie Gdańska. Kombinatorzy zostali ukarani.

W swej pracy społecznej wyróżniło się już wielu delegatów jak np. Jan Błazkiewicz z Gdańskiej Fabryki Opakowań Błaszanych, Władysław Graczeński z ZPGG, Mieczysław Ślepówowski z PRClP, Leonard Błazkowski z GZE, Jan Mizgrocki z Gdańskich Zakładów Mięsnych, Michał Michalski ze spółdzielni im. Nowotki i inni.

Obok tych jednak ofiarne pracujących delegatów są również i tacy, którzy lekceważą powierzone im przez załogi zadania społeczne. Do takich zaliczyć należy delegatów z ZRM, Urzędu Celnego i Zakładów Tłuszczowych im. Wróblewskiego.

Pomoc, jaką okazują sumienie pracujący delegaci społeczni radom narodowym, jak świadczą podane przez nas przykłady, jest bardzo cenna. Dlatego też aktywności związkowi, skierowani do współpracy z radami, powinni starać się jak najlepiej wywiązywać się ze swych obowiązków, pamiętając, że zostali obdarzeni przez swe załogi dużym zaufaniem, którego zawieść nie wolno.

Dzieci górników poznają tajemnice Bałtyku

Laureat Nagrody Państwowej dr Kazimierz Demeł wśród kolonistów ze Stalinogrodu

Wiadomość o spotkaniu z laureatem Nagrody Państwowej dr K. Demelem żywo zainteresowała córki i synów górników, przebywających na kolonistach w Gdyni. Przestronna świetlica Młodzieży Domu Kultury ledwo więc mogła pomieścić wszystkie przybyłe dzieci.

Z zapartym tchem, w skupieniu, słuchała zebrana młodzież opowiadań laureata o bogactwie morza, roślinach, o pracy rybaków i wyprawach naukowych

statków „Siedlecki” i „Koziorożec”. Bliski stał się Bałtyk młodzieży. Dr Demeł w prostych, przystępnych dla dzieci, słowach wykazał powiązanie nauki z pracą na morzu, możliwości rozwoju naszego rybołówstwa. Człowiek zdolny jest powiększać bogactwo morza, przez planowe jego zarybianie wpływać na rozwój pewnych gatunków ryb, potrzebnych krajowi. Opowiadanie laureata nagrody państwowej i dziesiątki eksponatów i preparatów pokazane uczestnikom spotkania rozszerzyły i utrwaliły zdobyte przez młodzież wiadomości w szkole.

Po dwu godzinach opowiadania skończył się barwny film o morzu. Na sali zapanowała cisza, świadcząc że w umysłach dzieci budzą się nowe zainteresowania. Ich przejawem były dziesiątki pytań: o pracę na morzu i w portach, o życiu rybaków, dziełach naukowych laureata i wiele, wiele innych.

Serdecznie dziękowała młodzież dr Demełowi za tak przyjemne chwile, które dały jej tyle wiedzy o morzu i zapoznają z bohaterami pracy na tym odcinku naszej gospodarki.

Po powrocie do domów dzieci opowiedziały o tym wszystkim swoim rodzicom - górnikom, wychowawcom i kolegom. A w przyszłości, być może niejedna z dziewcząt i niejedna z chłopców, wcielając w czyn marzenia z lat dzieciennych, stanie do pracy na morzu.

(P. C.)

W Gdańsku powstała Centrala Sieci Teleksowej

Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Gdańsku noszący się może nowym sukcesem w usprawnieniu łączności Wybrzeża z krajem. Ostatnio powstała w Gdańsku Centrala Sieci Teleksowej, która umożliwia abonentom przy pomocy tzw. dalekopisów (teleskryptorów) bezpośrednią wymianę korespondencji z wszystkimi większymi ośrodkami w kraju i z zagranicą.

Na czym polega łączność teleksowa? Na tych samych zasadach co telefoniczna - z tą tylko różnicą, że abonenci zamiast aparatu telefonicznego muszą posiadać aparaty dalekopisowe. Za pośrednictwem nowoostawionej Centrali Sieci Teleksowej abonent może łączyć się przy pomocy dalekopisu z jednym lub kilkoma naraz abonentami. Opłaty za usługę teleksową obliczane są podobnie jak za rozmowy telefoniczne, zależnie od czasu trwania rozmowy oraz odległości z tym, że są one niższe od opłat telefonicznych o 50 proc. Abonent ma prawo korzystać z usług sieci teleksowej przez całą dobę.

Dalekopisy abonenci muszą nabywać na własny rachunek. Centrala Sieci Teleksowej w Gdańsku - jak informuje zastępca naczelnika rejonowego urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Gdańsku ob. Alfons Zychelki - tylko łączy aparaty do sieci i dokonuje bezpłatnie przeróbek technicznych.

Uruchomienie sieci teleksowej w Gdańsku ma duże znaczenie - poważnie usprawnia łączność Wybrzeża z innymi ośrodkami.

Zgłoszenia i abonament teleksowy od instytucji i zakładów pracy przyjmują rejonowe urzędy telefon-telegraficzne w trójmieście oraz w Elblągu, które udzielają również wszelkich informacji w tej sprawie.

Gościliśmy już 505 wycieczek

Mamy połowę sierpnia. Sezon turystyczny powoli zbliża się ku końcowi. Jeszcze kilka tygodni i plaże nadmorskie opustoszeją.

Tegoroczny sezon letni na naszym Wybrzeżu, dzięki dobrej pogodzie, jest ożywiony. W ciągu ostatnich trzech miesięcy PTTK w Gdańsku obsłużyło 505 wycieczek, liczących ok. 20.700 uczestników. Poza tym wiele tysięcy osób odwiedziło Wybrzeże indywidualnie lub w mniejszych grupach wycieczkowych. Statystyka ta nie obejmuje tych, którzy „stęsknili się bardzo” za krewnymi i znajomymi na Wybrzeżu, zespołów artystycznych z całego kraju i delegowanych służbowo

na... plaże nadmorskie, których, trzeba przyznać, było jak co roku sporo.

Wiele wycieczek przybędzie jeszcze w bm. i wrześniu. W najbliższą niedzielę przybędą do trójmiasta wycieczki ze Stalinogrodu, Łodzi i Poznania.

Goście Wybrzeża zwiedzają przede wszystkim Gdańsk, interesując się żywo odbudową jego zabytków.

Należy podkreślić, że obsługa wycieczkowiczów jest w br. znacząco lepsza, niż w latach ubiegłych. GZG zatroszczyły się o jakość posiłków i usprawniły obsługę. Noclegi zapewniają w Domu Wycieczkowym w Gdańsku, w Domu Turysty w Sopocie i w Jelitkowie.

Mieszkańcy trójmiasta natomiast w ciągu maja, czerwca i lipca zwiedzili szereg miast w kraju. Łącznie PTTK zorganizowało dla ludności trójmiasta 43 wycieczki, w których brało udział 6.600 osób.

Doliczał do rachunku ... datę swych urodzin

Przeprowadzona ostatnio w restauracji „Gdynska” w Gdyni przez Państwową Inspekcję Handlową kontrola wykazała, że kelner Jędrzejewski nie zapomniał jeszcze starych, przedwojennych zwyczajów i doliczał do rachunków gościom daty itp. z tym, że na odpisie rachunku pozostającym w zakładzie figurowała suma właściwa.

Nieuczciwy kelner został natychmiast zawieszony w czynnościach, a następnie dyscyplinarnie zwolniony. Dla takich ludzi nie ma i nie będzie miejsca w naszym uspołecznionym handlu.

Dyżury aptek

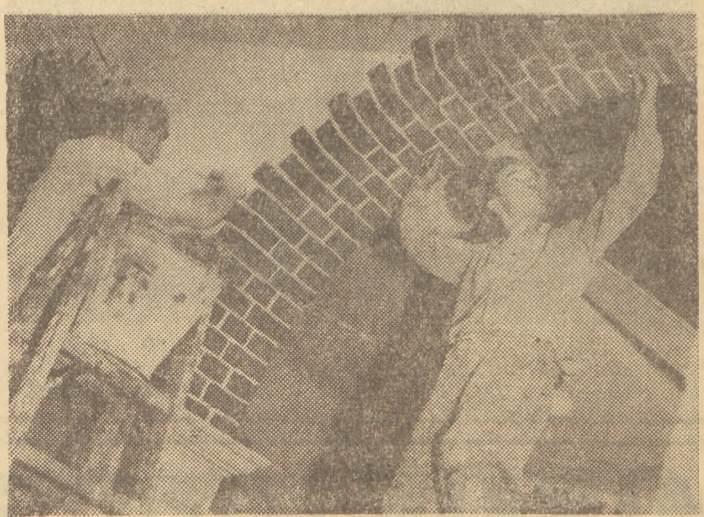
Gdańsk - apteka nr 52 - ul. Długa 54/56, nr 7 - ul. Grunwaldzka 83 we Wrzeszczu, nr 53 - ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 - ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie 1 nr 21 - ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Gdańsku-Oruni. Gdynia - apteka nr 11 - Skwer Kościuszki 22, nr 10 - ul. Czerwonych Kosynierów nr 137 na Grabówku, nr 20 - ul. Bohaterów Stalingradu nr 66 w Orliwie.

Sopot - apteka nr 14 - ul. Stalina 791.

»BO KOCHAM NASZĄ SZKOLĘ«

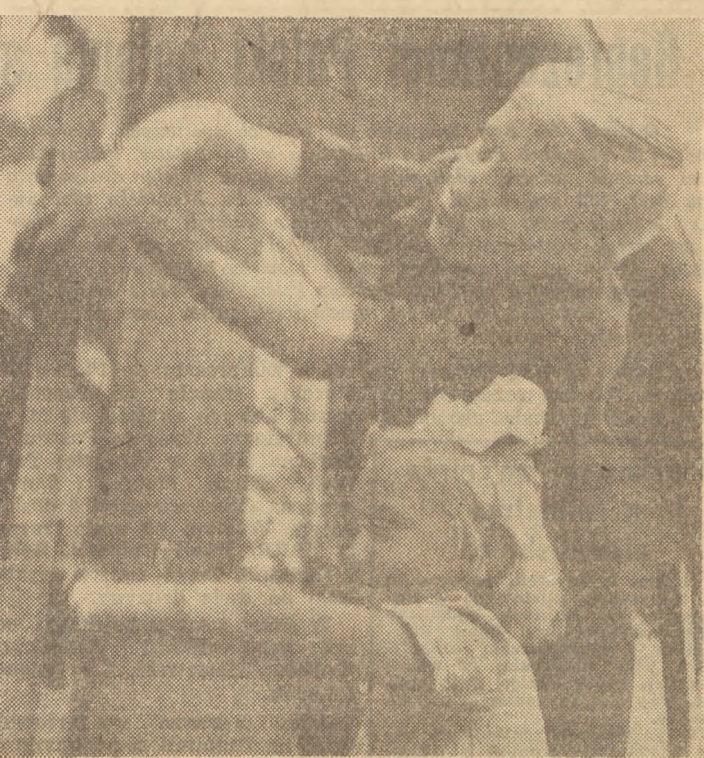
Zbliża się koniec letnich wakacji. Tysiące młodzieży przebywają jeszcze w gorących i morskich uzdrowiskach, nad rzekami i malowniczymi jeziorami, gdzie korzystając z dobrodziejstw lata zdobywają siły i zdrowie do dalszej nauki. Szkoły tymczasem starannie przygotowują się do przyjęcia swych uczniów, by zapewnić im jak najlepsze warunki nauki. Zajrzyjmy do jednej z gdańskich szkół, zobaczmy co się tam teraz dzieje.

Stary gmach szkoły podstawowej nr 4 przy ul. Łankowej w Gdańsku wygląda jak gdyby omdlała. Śnieżno - białe futryny okienne przykrywają uwagę każdego przechodnia. Wnętrze zostało gruntownie odremontowane, 14 sal wykładowych odmalowano olejną i olejową farbą, położony został nowy parkiet, wykonano nowe drzwi.



Pracownicy Wojewódzkiej Pomocniczej Spółdzielni Budowlanej w Gdańsku dotarli do wszystkich staran, aby jak najpiękniej odnowić szkołę. „Przecież to dla naszej młodzieży” - mówią widoczni na zdjęciu pracownicy WPSB Erwin Czar i Julian Śloda.

Uczniowie szkoły - opowiada stary woźny - bez przerwy przychodzą, by popatrzeć jak piękna będzie szkoła, a nawet dopomóc przy jej odnawianiu.



Podczas odwiedzin spotykamy jednego z uczniów Erwina Krawca z klasy V, syna robotnika budowlanego. - Pomagam przy pracy robotnikom - mówi wycierając starannie poręcz ławki szkolnej - bo kocham naszą szkołę, bo kocham naszą Polskę Ludową za to, że dała nam dzieciom takie piękne szkoły.

Pracująca z nim razem malenka Terenia Kreft, córka jednej z robotnic zatrudnionych przy remoncie szkoły nr 4, dopiero w tym roku rozpoczęła naukę. Nie może doczekać się dnia kiedy po raz pierwszy zasiądzie na ławie szkolnej. Z zapałem więc pomaga swej matce myć okna. - To będzie moja szkoła - mówi Terenia. - Musi pięknie wyglądać.

KRONIKA DNIA

WIECZÓR POEZJI I PIOSEK KASZUBSKIEJ

W dniu 13 bm. o godz. 20 odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Sopocie przy ul. Rokosowskiego 41, wieczór poświęcony poezji i piosence kaszubskiej pt. „Gdzie się Wisła kończy”.

Prelekcję i słowo wstępne wygłosi mgr Janina Krausowa, śpiewa Krystyna Dultowa. Wstęp wolny.

„WESOŁE PRZYGOODY PROF. FILUTKA I SYRENIKI” W GDYNI

W sali kina „Goplana” w Gdyni w dniach 13 i 14 bm. o godz. 20.30 wystąpi zespół Państwowej Operetki Śląskiej i Państwowego Teatru im.

St. Wyspiańskiego z programem pt. „Wesołe perypetie prof. Filutka i Syrenki”. Na program złożą się: śpiew, taniec, humor i skece.

DWA NOWE LOKALE RESTAURACYJNE

W Gdyni otwarto ostatnio dwie nowe restauracje: „Mała” i „Rybaczka” w Orliwie. Oba lokale od pierwszych dni cieszą się dużym powodzeniem.

ZGUBIŁ

Kto w dniu 7 bm. zgubił w Gdańsku teczkę skórzaną z książkami i metrykę urodzenia na nazwisko Eugeniusz Wojdat, a na plaży w Brzeźnie zegarek męski na rękę, może odebrać te przedmioty w Komendzie Miasta MO, Gdańsk, ul. Gen. K. Świerczewskiego nr 27, pokój 43.

Radio na dzień 13 bm.

5.10 - Aud. dla wsi. 5.20 - Koncert por. 6.30 - Dziennik por. 6.45 - Chwila muzyki. 6.50 - Muzyka por. 7.20 - Muzyka por. 7.40 - Stan pogody. 7.55 - Wład por. 8.00 - Muzyka. 8.15 - Serwis CZRM dla rybaków - lok. 8.25 - Przerwa. 11.45 - „Głos mają kobiety”. 11.57 - Sygnał czasu. 12.15 - „Na swojską nutę”. 12.45 - Aud. dla wsi. 13.00 - Muzyka. 13.15 - Komunikat PIHM dla rybaków - lok. 13.16 - C. d. muzyki. 14.10 - Koncert z GDAŃSKA. 14.40 - Włażanka melodii operetkowych. 14.50 - „Swojskie melodii”. 15.09 - Komunikat o stanie wód. 15.10 - „Zabłakane pteki” - fragm. pow. G. Morcinka. 15.30 - Aud. sł. muz. H. Merenkble pt. „Piosenka i muzyka umiła wczasy”. 16.00 - „Ze śpiewników Montuski”. 17.00 - Wład popołudniowy. 17.05 - Rezerwa. 18.30 - Odpowiedzi na listy. 18.45 - Albeniz: Evocation. 18.50 - Koncert. 19.10 - „Poznaj piękno języ-

ka rosyjskiego”. 19.30 - Muzyka i aktualności. 20.00 - „Dla każdego coś miłego”. 20.58 - Komunikat PIHM dla rybaków - lok. Stan pogody. 21.00 - Dziennik wieczorny. 21.20 - Wład. sportowe. 21.36 - Muzyka taneczna. 21.50 - Spraw. dżw. z IV Świat. Festiw. Młodzieży i Stud. w Bukareszcie. 22.20 - Serwis CZRM dla rybaków. 22.30 - „Symfonie Schumana”. 22.51 - Z twórczości Janeczka. 23.50 - Ostatnie wiad. 24.00 - Hymn i koniec aud.

PROGRAM LOKALNY - 17.15 - Reportaż oświatowy w oprac. R. Witkowskiej. 17.25 - Audycja ze świetlicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Gdańsk. 17.50 - Aud. morska w oprac. H. Dyeta. 18.00 - Codzienny przegląd wydarzeń. 18.10 - Reportaż z cyklu „Tam gdzie powstają statki”. 18.15 - Kwadrans chopinowski.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

GDANSK

„Bajka” we Wrzeszczu - remont. „ZMP-owlec” we Wrzeszczu - „Pomysłowy sprzedawca”. godz. 18, 20. „Maja” w Nowym Porcie - „Delegat floty”. godz. 18, 20. „Przyjaźń” w Gdańsku - „Pleniny”. godz. 18 i „Czarodziej Glinka”. godz. 20. „Oliwie” w Oliwie - „Tajemnicza wyspa”. godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantyk” - „Najpiękniejsza”. godz. 17.30, 19.30. „Goplana” - „Węgierskie melodii”. godz. 16, 18 - dwa seanse. „Warszawa” - „Milczenie jest złotem”. godz. 16, 18, 20. „Kala” na Grabówku - „Zołnierzy zwycięstwa”. I seria, godz. 18, 20. „Promień” w Chyloni - „Obrońca życia”. godz. 18, 20. „Neptun” w Orliwie - „Postrach mór”. godz. 18, 20.

SOPOT

„Bałtyk” - „Zagubione melodii”. godz. 18.30, 20.30, godz. 18.30 - „Pleniny”. „Polonia” - „Noc majowa”. godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów - tel. 330-07 i Okręgowego Zarządu Kin - tel. 312-82.

Techniczna Obsługa Samochodów

w Gdyni

zawiadania

że w dniach 15 i 16 sierpnia nie będzie przyjmowała ogłoszeń kandydatów na pracowników Okręgowej Obsługi w Gdyni.

W dniu 15 sierpnia br. o godz. 15 urzędza Dyrekcja II Targów Gdańskich M.H.D.

WYŚCIGI DLA DZIECI

na hulajnogach, rowerkach 3-kołowych i zwykłych

Dla zwycięzców przewidziane są nagrody i dyplomy.

Zgłoszenia codziennie i w dniu wyścigów przyjmuje biuro Targów na moło w Sopocie. 1485-K

OBWIESZCZENIA

Skradziono w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie maszynę do pisania „IDEAL” Nr 259921. Ostrzega się przed kupnem. 1483-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników na stanowiska dysponentów kolejowych, 2 z miejscem pracy w Gdyni oraz 1 z miejscem pracy w Gdańsku zatrudnia P.Z.Z. Oddział Morski w Gdańsku, ul. Długi Targ 1-7. 5452-G

4 inżynierów technologów, 5 techników - technologicznych, 1 inżyniera - szefa kontroli technicznej zatrudni natychmiast Fabryka Urządzeń Technicznych w Raciborzu. Wynagrodzenie wg taryfikatora zależnie od kwalifikacji. Mieszkania służbowe do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Działu Kadr F.U.T. Racibórz, ul. Łankowa 33. 1484-K

Wytaczaczy, frezerów i tokarzy wykwalifikowanych zaangażuje Elbląska Fabryka Urządzeń Kuziennych Warunki do omówienia na miejscu. Elbląg, ul. Grunwaldzka 2. 1450-K

Inżynierów i techników branży samochodowej, wysokokwalifikowanych, wysokokwalifikowanych monterów branży samochodowej, ekonomistów, planistów, personel administracyjny, maszynistów wysokokwalifikowanych, elektryków oraz robotników niewykwalifikowanych zaangażujemy do największej w Polsce Okręgowej Stacji Obsługi „Technicznej Obsługi Samochodów” w Gdyni. Zgłoszenia przyjmują szef personalny Stacji Obsługi TOS w Gdyni, al. Zwycięstwa nr 23 od godz. 15-18 codziennie. Petenci winni zgłaszać się z własnoręcznie napisanym życiorysem i jedną fotografią. 1433-K

10 murarzy wraz z pomocą przyjmie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Sopot. 5398-G

Kobiety i mężczyzn w charakterze strażników zatrudni Komenda Straży Obiektów Portowych. Warunki przyjęcia: 1. dla mężczyzn odbyta służba wojskowa, wiek do 40 lat 2. wykształcenie co najmniej 5 klas szkoły powszechnej. 3. uposażenie wg umowy zbiorowej dla pracowników SOP plus umundurowanie. 1428-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Szarafa Brunon Brzózki, gm. Nowy Staw. 2139-P

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Łaki. im. „Wielkiego Proletariatu” w Elblągu na nazwisko Wodecki Feliks. 2138-P

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Mechaniczne Elbląg na nazwisko Soidrowski Stanisław. 2137-P

ZGUBIONO legitymację związkową EZPD na nazwisko Zachowska Janina. Elbląg, Robotnicza 248. 2136-P

ZGUBIONO wieczne pióro (Waterman) Proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Sopot, Dąbrowskiego nr 8, m. 2. 3094-P

ZGUBIONO przydział mieszkalny, Bernisz Kazimierz, Gdynia, Zaleskiego 2. 2071-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kidzka Hieronim, Gdańsk-Trojan, Siennicka 25. 5200-G

ZGUBIONO przepustkę stałą Stocznia Gdańskiej na nazwisko Szymański Tadeusz, Gd.-Orunia, Rejtana 2b m. 5. 5208-G

ZGUBIONO stałą przepustkę Stocznia Gdańskiej na nazwisko Makowski Bogdan, Wrzeszcz, ul. Chrobrego 8. 5821-G

ZGUBIONO wieczne pióro (Waterman) Proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Sopot, Dąbrowskiego nr 8, m. 2. 3094-P

DNIA 17. 7 53 r. zgubiono na trasie Młynary-Wylczeta dowód osobisty, pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, inne dokumenty i marynarkę na nazwisko Rekowski Władysław, Elbląg, Robotnicza 17A. 2049-P

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej Kuziennych na nazwisko Wojcik Kuzimierz. 2048-P

ZGUBIONO dokumenty: kartę meldunkową odcinek złozenia ankiety na dowód osobisty, świadectwo ukończenia szkoły, zaświadczenie o ostatniej rejestracji, legitymację TPFR i 200 zł. Kucharski Franciszek, Elbląg, Próchnika 38 m. 3. 1944-P

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Elbląską Fabrykę Urządzeń Kuziennych na nazwisko Kacprowski Władysław. 2092-P

ZGUBIONO legitymację rodzinną WPKGG nr 0030/1782. Osadczuk Alicja Zdzisława. 2090-P

ZGUBIONO kwit na 635 wydany przez MHD w Elblągu na nazwisko Telesinska Halina. 2089-P

ZGUBIONO dowód osobisty i książeczkę ubezpieczonego na nazwisko Kaszuba Józef. 2088-P

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego na nazwisko Błazkiewicz Janina. 2087-P

Skradziono 4. 8 br. na dworcu kolejowym w Sopocie dowód osobisty nr 204235 B.C.W. oraz gotówkę 1.200 zł. Lipińska Helena, Trzebin gm. Dziemiany, pow. Kościerzyna. 2107-K

SKRADZIONO na Lebie dnia 12. VII. 53 r. dokumenty na nazwisko Heweld Eugeniusz z Lebia. Prawo jazdy, odcinek na dowód osobisty, kartę meldunkową. 2134-P

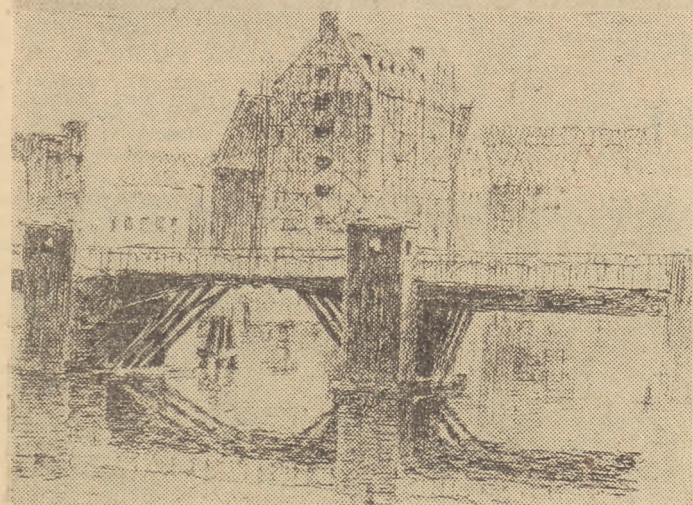
SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złozenia ankiety na dowód osobisty. Głuszek Alina, Gdańsk-Wrzeszcz, Politechniczna 17A-7. 5380-G

SKRADZIONO kartę meldunkową, Praticnik Alojzy, Gdańsk Stogi, ul. Budziszka 5/2. 5199-G

ZGUBIŁAM kartę meldunkową, Kupiec Marcelina, Żuława, pow. Sztum. 2086-P

ZGUBIŁAM kartę meldunkową. Nowosad Wanda, Gdańsk - Orunia, Głucha 26/1. 5423-G

PIĘKNY JEST STARY GDAŃSK



Most Krowi

Rys. Z. Król

WŚRÓD LAUREATÓW NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

PENICYLINA PROKAINOWA - NOWY SKUTECZNY LEK

W POŁOWIE czerwca 1952 r. do Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Krakowie przywieziono 12-letniego chłopca. Przed tygodniem chłopiec skaleczył się w palec. W kilka dni po „niewinnym” skaleczeniu wystąpił obrzęk i ból prawej pachy, gorączka, dreszcze. Kiedy chorego przywieziono do kliniki, stan jego był ciężki. Występujące objawy chorobowe wskazywały na konieczność zastosowania penicyliny. Przez 6 dni wstrzykiwano choremu penicylinę prokainową po 300.000 jednostek dziennie. Już w czasie stosowania penicyliny prokainowej stan chorego poprawił się, gorączka zaczęła spadać, ustąpił ból ręki i chory mógł już swobodnie poruszać. Ropień, którego obecność stwierdzono, można było wyciąć. Po kilku dniach chory wrócił całkowicie do zdrowia.

PRZEGLĄDAMY grubą teczkę, w której znajdują się dziesiątki podobnych orzeczeń. Ogromna większość orzeczeń potwierdza skuteczność działania penicyliny prokainowej w przypadkach chorobowych, w których leczenie penicyliną jest skuteczne, jak np. przy ropnym zapaleniu migdałków, uszu, skóry, zapaleniu płuc, opon mózgowych, zapaleniu wsierdza, anginie, zapaleniu dżięści, jako ochrona przy ekstrakcji zębów itd.

Co to jest PENICYLINA PROKAINOWA i czym różni się od penicyliny bezpostaciowej, krystalicznej czy oleistej, o których wiemy i które stosujemy szeroko w naszym lecznictwie? Takie pytanie zada każdy czytelnik. I takie pytanie zadaliśmy dr Synowiedzkemu, laureatowi tegorocznej Nagrody Państwowej w dziedzinie postępu technicznego, który kierował pracami przy wprowadzaniu penicyliny prokainowej do produkcji.

PENICYLINA PROKAINOWA posiada szczególnie cenne właściwości. Każdy, kto był leczony penicyliną wie, że jest to leczenie kłopotliwe i bolesne — zastrzyki trzeba stosować kilka razy dziennie, po zastrzyku następuje drętwienie kończyn, co zwłaszcza przy ciężkich stanach chorobowych jest szczególnie przykre. Otóż penicylina prokainowa jest przy stosowaniu całkowicie bezbolesna właśnie dzięki zawarciu w niej prokainy — środka znieczulającego. Przy tej sposobności chorego nie trzeba „kuć” co trzy godziny, ponieważ ta postać penicyliny posiada ważną właściwość: pozostaje o wiele dłużej w organizmie niż inne rodzaje penicyliny i jest bardzo wolno wydalana. Dzięki temu własności wystarczy wstrzyknąć jej raz na dobę w ilości około 300.000 jednostek.

Te właściwości penicyliny prokainowej mają również ważne znaczenie. Dzięki temu, że wystarczy zrobić zastrzyk raz na dzień, odciać się znacznie personel szpitalny i pielęgniarki w ambulatoriach. Fakt, iż penicylinę prokainową potrzeba o wiele mniej, powoduje, iż jest ona znacznie ekonomiczniejsza. Tam, gdzie penicylinę krystaliczną potrzeba 1.300.000 jednostek — penicylinę prokainową potrzeba zaledwie 300.000 jednostek. Penicylina prokainowa może być stosowana z uniknięciem wszelkich strat, podczas gdy np. przy stosowaniu penicyliny oleistej — krzyżaków soli rozpuszczonych w oleju — zawsze nieco leku zostaje na ściankach fiolki.

NAD wprowadzeniem do produkcji penicyliny prokainowej wiele miesięcy pracowali pracownicy Instytutu Farmaceutycznego — dr. Zdzisław Synowiedzki, dyrektor naukowy Instytutu i mgr Elsner. Poma-

gali im w tej pracy — mgr Cwałosińska, dr Boidok, inż. Kotula, mgr Plebański. Penicylina prokainowa jest znana w świecie; do momentu rozpoczęcia własnej produkcji musieliśmy ją importować. Jednakże ambicją naszych naukowców było rozpoczęcie produkcji tego cennego leku u nas, niezależnie się przez to od importu i zaoszczędzenie cennych dewiz.

Państwa kapitalistyczne, od których importowaliśmy penicylinę prokainową, zazdrośnie strzegą zasad jej produkcji. Dlatego nasi naukowcy musieli z niezmierzonymi trudami wydzierać tajemnicę jej otrzymywania. Próby w skali laboratoryjnej rozpoczęły się jeszcze w 1952 roku. W wyniku otrzymano pierwszych kilkanaście gramów penicyliny prokainowej. W następnym etapie badań wyprodukowano już pół kilograma leku. A następnie 50 miliardów jednostek po ścisłej kontroli fizycznej, chemicznej, biologicznej przekazano do klinik różnych specjalności w całym kraju. Wtedy właśnie zaczęły napływać orzeczenia, jakie podałyśmy na wstępie. Walka, jaka toczyła się miesiącami w laboratoriach Instytutu, została wygrana. Można było przystąpić do produkcji na skalę przemysłową.

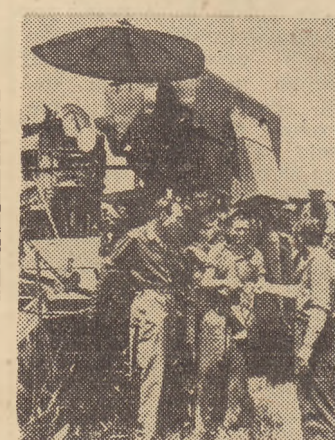
W związku z tym stało się konieczne stworzenie w Tarchominie nowego oddziału, który posiadałby odpowiednie warunki dla wytwarzania nowego rodzaju penicyliny. Nie było to zadanie łatwe. Ale i ono zostało zwycięsko wykonane.

Produkowana dziś w Tarchominie penicylina prokainowa wykazuje wyższość nad produkcją zagraniczną. Jesteśmy dziś w stanie dostarczyć choremu coraz większych ilości nowego, skutecznego leku, pomocnego w wielu ciężkich przypadkach chorobowych.

Nasze państwo ludowe, czyniące wszystko dla podniesienia zdrowotności społeczeństwa, oceniło wielki wkład naszych naukowców w dziedzinę ochrony zdrowia ludzi pracy. Dr Synowiedzki i mgr Elsner otrzymali Państwową Nagrodę Naukową.

U naszych przyjaciół

ŻNIWA NA WĘGRZECH



Nowoczesne maszyny rolnicze, dostarczone przez Związek Radziecki, stanowią dużą pomoc dla chłopów węgierskich w pracach żniwnych. Na zdjęciu: Kierownik Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Mohaczsiget wrecza proporzyczki przechodni „Dla najlepszego w kraju kombajnera” Józsefi Hay, który pracuje na radzieckim kombajnie „S — 4”.

Fot. — CAF

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ PIONIERÓW W CZECHOSŁOWACJI



W lipcu 1953 roku otwarty został nad rzeką Chrudimką w pobliżu miasta Pardubice w Czechosłowacji międzynarodowy obóz pionierów. Obóz ten przeznaczony jest dla podróżujących pionierów Czechosłowacji i krajów „demokracji ludowej”.

Na zdjęciu: Grupa pionierów w czasie rozmowy z instruktorką.

GŁOS Sportowy

Z igrzysk sportowych w Bukareszcie

Reprezentanci Polski spisują się coraz lepiej

Ostatnie dni były szczęśliwe dla polskich sportowców, biorących udział w Igrzyskach Przyjaźni i Braterstwa w Bukareszcie. Piękny sukces odnieśli kolarze zdobywając złoty medal w wyścigu drużynowym na dyst. 100 km, dobrze spisała się pływaczka Klemńska zdobywając brązowy medal dla Polski oraz dzielnie walczyli pięściarze, odnosząc szereg wartościowych zwycięstw. Słabiej spisują się jedynie siatkarze, którzy już po raz drugi zeszły z boiska pokonani.

Sprawozdanie z przebiegu wyścigu kolarskiego oraz z innych konkurencji sportowych, w których uczestniczyli polscy zawodnicy podajemy niżej.

Drużynowy wyścig kolarski na dystansie 100 km rozegrany był na doskonałej szosie prowadzącej z Bukaresztu do Ploesti. Na starcie stanęło 21 zespołów, wśród których znaleźli się m. in. triumfatorzy Wyścigu Pokoju — drużyna NRD w składzie: Treflich, Schur, Meister i Dinter, drużyna Czechosłowacji z doskonałym Veselym na czele, zespoły ZSRR, Danii, Belgii i Rumunii.

Piorkowski zwycięża wicemistrza olimpijskiego

11 bm. w turnieju bokserskim na igrzyskach sportowych w Bukareszcie w późnych godzinach wieczornych walczył Polak Piorkowski z wicemistrzem olimpijskim Tita (Rumunia) w wadze średniej. Polak odniósł duży sukces, zwyciężając jednogłośnie na punkty.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: w lekko-półśredniej Ambrus (Rumunia) wygrał z Vitovecem (CSR), w półśredniej Linca (Rumunia) znokautował Barhivio (FSGT), w lekko-średniej Palermo (FSGT) wypunktował Dieneburga (NRD), w średniej Płahy (Węgry) pokonał Schuberta (NRD), w ciężkiej Ciohataru (Rumunia) wygrał ze Subnickiem (NRD), a Szoelkas (ZSRR) z Pastorem (Holandia).

Piłkarze Budowlanych przed ciężką robotą

W sobotę gdańszczanie goszczą Kolejarza (Poznań)

Piłkarze Budowlanych nie widzieliśmy już dość dawno, gdyż tak się złożyło, że ostatnie swoje spotkanie mistrzowskie rozgrywali oni na obcych boiskach.

Nie też dziwnego, że zapowiedziany na sobotę mecz mistrzowski z drużyną poznańskiego Kolejarza, który odbędzie się na stadionie Budowlanych we Wrocławiu o godz. 17 wywołał ogromne zainteresowanie wśród licznych zwolenników Budowlanych, z niepokojem obserwujących zmagania reprezentanta Wybrzeża w I Lidze.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja w I Lidze znajduje się obecnie pilkarze Budowlanych jest bardzo ciężka i trzeba będzie dużego wysiłku zarówno ze strony graczy jak i kierownictwa zespołu, by uchronić drużynę od spadku z Ligi.

Zadanie nie jest łatwe, gdyż Budowlani znajdują się obecnie na przedostatnim miejscu z 8-mioma zwycięstwami punktami, a do zakończenia rozgrywek pozostało tylko 7 spotkań, w których trzeba będzie zdobyć dalsze 8 punktów, by utrzymać się w Lidze.

Oprócz meczu sobotniego z Kolejarzem (Poznań), Budowlanych czeka jeszcze 23 bm. ciężkie spotkanie w Chorzowie z Unią, a następnie 20 września w Gdańsku z Gwardią (Warszawa), 11 października w Opolu z Biedową (Opole), 25 października w Gdańsku z Krakowską Gwardią, 1 listopada również w Gdańsku z Ogniwo (Bytom) i 8 listopada ostatni mecz w Warszawie z CWKS.

Przyszli partnerzy naszych piłkarzy nie będą łatwi do pokonania, gdyż trzy drużyny, tj. Unia, Gwardia (Kraków) i CWKS zajmujące czołowe pozycje w tabeli mają aspiracje na zdobycie tytułu mistrza, a pozostałe 4 drużyny — Ogniwo (Bytom), Kolejarz (Poznań), Budowlani (Opole) i Ogniwo (Bytom), które są również zagrożone spadkiem walczyć będą rozpaczyliwie o utrzymanie się w ekstraklasie piłkarskiej.

O tym, czy piłkarze gdańscy mogą mieć jeszcze nadzieję wydobicia się ze strefy zagrożonej, przekonamy się już za dwa dni. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wynik remisowy 1:1, jaki wywalczyli Budowlani z Kolejarzem w Poznaniu, to teoretycznie mają oni szanse zdobycia dwóch punktów na swoim boisku.

Ewentualne zwycięstwo podniosło by znacznie morale całej drużyny i

wlać we własne siły w następnych spotkaniach.

Zeby jednak mecz wygrać trzeba przebiec pełne 90 min. dać z siebie wszystko, walczyć ambitnie o każdą piłkę, nie zamykać się chwilowym niepowodzeniem, a przede wszystkim jak najwięcej atakować i strzelać do bramki, bo tylko gra ofensywna może doprowadzić do zwycięstwa.

A na zwycięstwo to czekała wszystkich miłośnicy sportu, czeka całe społeczeństwo Wybrzeża, które gorąco pragnie, by 4 w przyszłym roku wewództwo nasze miało swego przedstawiciela w I Lidze piłkarskiej.

(Wyrz.).

Z IGRZYSK PRZYJAŹNI



W czasie trwania Festiwalu odbywają się na głównym stadionie sportowym Bukaresztu międzynarodowe, przyjacielskie spotkania sportowe. Na zdjęciu: zdobywcy trzech pierwszych miejsc w biegu na 800 m (od lewej) Jungwirth (CSR) I miejsce, Bakos (Węgry) II miejsce i Potrzebowski (Polska) III miejsce.

CAF — fot. Z. Wdowiński

ILIA ERENBURG

Dziwiąta Fala

Wieczorem miasto było czarne i Minajew nie mógł więcej myśleć ani o swojej książce, ani o bliskim spotkaniu z Olą; myślał o losie narodu, wśród którego znalazł się w dni ciężkich doświadczeń. Wszystko, na co wczoraj jeszcze nie reagował, raniło teraz jego serce: dziewczyna z książką, cyfry wyrażające produkcję kombinatu chemicznego, niedobudowany gmach na skrzyżowaniu dwóch ulic. Jak oni dzielnie pracowali, jak się cieszyli, że tyle odbudowali, że się studenci uczą, że życie stało się piękne. I wszystko to wali się w gruz, dlatego że jacyś Amerykanie chcą zarobić, wszystko im jedno na czym, byle tylko zarobić... Minajew lepiej od wielu innych rozumiał, co czeka Koreę; przypomniał sobie amerykańskie drapacze chmur, ja skrawy, martwy blask neonów, przerażające mroki świadomości; ten mrok jak gdyby unosił się nad oceanem, zasnuwał niebo.

Na trzeci dzień radio donosiło, że wojska amerykańskie wylądowały w Korei. Minajew jeszcze kilka dni i „B-29” zaczęły bombardować miasta. Po pierwszym bombardowaniu Minajew ujrzał ruiny domów, żwir, leje. Pod nogami dzwoniło szkło. Straż ogniowa walczyła z pożarami. Na noszach niesiono młodą kobietę, usta miała półotwarte, chciała krzyczeć i nie mogła, odłamek bomby oderwał jej nogi. Minajew miał wrażenie, że wszystko to już widział. Jeszcze niedawno Korea wydawała mu się krajem pełnym tajemnic, z niezrozumiałymi tradycjami i zwyczajami, z pięknym językiem podobnym do szczebiotu, z buddyjskimi świątyniami i dziwnym alfabetem. Teraz wszystko wydawało się znajome. Minajew pomyślał: jak niepodobne do siebie są różne kraje w czasie pokoju, kiedy każdy żyje po swojemu, i jak podobne są do siebie po pierwszej bombie!

Radio donosiło, że Amerykanie cofają się. Przywieziono pierwszego jeńcę, był to wysoki chłopiec o czerwonych policzkach, szofer z Atlanty. Powtarzał: „Gówno! Czy ja wiedziałem, po co mnie tu przywieźli z Japonii?... Mówię wam, to wszystko gówno...”. Nastroje poprawiły się. Na ulicach z większą otuchą dzwieciały pieśni. Ludzie mówili: „Nie dadzą sobie z nami rady...”.

— No, co myślisz o tym wszystkim? — spytał Minajewa Sobolew.

Minajew uśmiechnął się. — Amerykanie nie będą zachwyceni Koreą. Oni lubią wojować z komfortem. W Niemczech mieli ładne hotele, podmiejskie wille, poza tym Niemcy witali ich serdecznie: esesowcy nie są tacy głupi, rozumieli, że łatwiej im będzie porozumieć się z Amerykanami niż z nami, a tutaj rzecz wygląda inaczej... Zamiast przysnuć —

deszcz, zamiast podmiejskich willi — partyzanci szosy okropne i nikt nie zamierza odczekać domów białymi szmatami. Nie, Korei nie podbiją. Ale mogą ją zrównać z ziemią. Koreańscy mają mało pościgowców, a ci szubrawcy czują się bezpieczni. Mac Arthurowi potrzebne są trofea: będzie się mógł pochwalić tym, ile domów zburzył i ile pozabijał dzieci...

Dni były upalne i deszczowe. Gorąca wilgoć męczyła Minajewa. W nocy rozlegał się szum motorów, do którego już przywykł. Nagle ziew światło rozjaśniało ciemność. Ludzie biegli do schronów, jedna za drugą rwały się bomby.

Było to podczas trzeciego bombardowania. Minajew wyszedł ze schronu. Domy wokoło płonęły. Ogień był tak silny, że nikt nie próbował z nim walczyć. Obok Minajewa stała kobieta, krzyczała i chociaż jej krzyku nie było słychać wśród gwizdów, trzasku i łoskotu, Minajew rozumiał, że ta kobieta krzyczy. Zrozumiał także, dlaczego rwie się do domu, który stał w płomieniach, — trzymały ją dwie inne kobiety. Minajew skoczył do domu i wbiegł po schodach; gesty gryzący dym zasłaniał mu oczy. W pokoju krzyczała mała dziewczynka. Minajew wychylił się przez okno. Jedna kobieta wlaża na ramiona drugiej. Minajew podał jej dziewczynkę. Chciał wyskoczyć przez okno, ale mu się zdawało, że w pokoju ktoś płacze. Obejrzał się, nikogo nie było, chciał zejść na dół, ale schody stały w płomieniach. Marynarka zapaliła się na nim. Rzucił się do okna i skoczył, ciężko padając na ziemię.

Kobiety pobiegły po sanitariuszy, Minajew leżał nieprzytomny na gorącej, wilgotnej ziemi. Po godzinie przywieziono go do szpitala.

O święcie znalezione Sobolewa. Doktor powiedział mu:

— Jest silnie poparzony... Temperatura 39° i 7... Boję się o serce...

Przed szpitalem cały dzień stała kobieta z dziewczynką. Każdego, kto wchodził do szpitala albo wychodził stamtąd, pytała nieśmiało: „Jak Rosjanin?” Była to młoda telefonistka, Li Ok-en. W nocy miała dyżur. Zostawiła w domu córeczkę i myślała, że sąsiadka przypilnuje dziecka, ale sąsiadka poszła odprowadzić męża, który wyjechał na front. Li Ok-en stała w milczeniu i czekała: jak się miewa człowiek, który uratował jej córkę? Dziewczynka miała cztery lata, nie zdawała sobie sprawy z tego, co się z nią działo, ale matka mówiła, pokazując na okno szpitala: „On jest tam...” — i dziewczynka nie spuszczała oczu z okna. Wieczorem zaczęli schodzić się ludzie, do szpitala nie wchodził, bał się mówić głośno i szeptał: wszyscy już wiedzieli, że Rosjanin wyniósł z ognia koreańską dziewczynkę.

Wieczorem znów przyszedł Sobolew. Lekarz powiedział:

— Przed godziną odzyskał przytomność, prosił o wodę... A teraz znów śpi... Zastrzyknęliśmy mu kamforę... Nie tracę nadziei...

(D. c. n.)